Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 13 czerwca 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 160

SOLIDARNOŚĆ PAŃSTW BAŁTYCKICH

Stosunki polityczne w rejonie bałtycko-skandynawskim — Polityka równowagi między Rosją i Niemcami — Przyjaźń polsko-estońska — Rewizyta min. Becka w Tallinie

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł.— l. r.) Jutro, 13 bm., przybędzie do Tallina min. spraw zagr. Józef Beck, by rewizytować swego kolegę estońskie-

go, podtrzymać te częste przyjazne kontakty i pogłębić jeszcze bardziej współpracę polsko-estońską.

Min. Beck będzie gościem nowego ministra spraw zagranicznych Estonii p. Karola Seltera, co w niczym jednak nie zmienia charakteru przyjaznych i serdecznych stosunków polsko-estońskich.

POLITYKA ZAGRANICZNA ESTONII PRZEZ ZMIANĘ NA STANOWISKU JEJ KIEROWNIKA NIE ULEGŁA ŻADNYM ODCHYLENIOM I NADAL O-

PIERA SIĘ NA TYCH SAMYCH ZASADACH, WŚRÓD KTÓRYCH PRZYJAŹŃ Z POLSKĄ JEST JEDNĄ Z NAJPIERWSZYCH.

Ciągłość polityki zagranicznej i wewnetrznej Estonii gwarantują osoby prezydenta Paetsa i naczelnego wodza gen. Laidonera, którzy cieszą się w całym społeczeństwie estońskim olbrzymim autorytetem. Nowy min. spraw zagranicznych należy zresztą również do przyjaciół Polski i w charakterze ministra gospodarki poświęcił niemały wysiłek w pracy nad rozbudową gospodarczej współpracy polsko-estońskiej. W tym też charakterze bawił z 5-dniową wizytą w Polsce w listopadzie ub. roku.

Tak się złożyło, że wizyta min. Becka w Tallinie dochodzi do skutku bezpośrednio po wizycie polskiego min. spraw zagranicznych w Sztokholmie. Jest to nie tylko przypadkowym zbiegiem okoliczności — ale i wyrazem tego, że Polska jest państwem bałtyckim i ze wszystkimi krajami bałtyckimi, leżącymi po obydwu stronach morza w szerokim pasie między Niemcami a Rosją szuka kontaktu i porozumienia. Między Polską a państwami tymi istnieje bowiem w szeregu podstawowych zagadnień solidarność interesów i zbieżność linii polityki zagranicznej. Jesteśmy jednakowo wszyscy zainteresowani w rozwoju nad Bałtykiem stosunków pokojowych, opartych o niezależność tego całego regionu od jakichkolwiek wpływów wielkich mocarstw, czy też bloków ideologicznych.

Polska prowadzi między Niemcami a Rosją politykę równowagi i niezależności, która bardzo odpowiada państwom skandynawskim i bałtyckim. One również — podobnie jak my — nie życzą sobie ani konfliktu tych dwóch totalnych bloków, który by prawdopodobnie uczynił z ich terytorium teatr wojny, ani też ich współpracy, wymierzonej w dotychczasowy układ sił i prowadzącej nieuchronnie do ograniczenia niezależności i swobody ruchów wszystkich państw bałtycko-skandynawskich. Stąd opowiadają się podobnie, jak Polska, przeciw orientacjom ideologicznym w Europie i pragną utrzymać niezależność swej polityki.

Na tle rozkładu systemu genewskiego, który uczynił iluzorycznymi wszelkie rachuby opierania bezpieczeństwa krajów skandynawskich i bałtyckich na Lidze Narodów, wzrasta w krajach tych zrozumienie konieczności nawiązania jak najściślejszej współpracy między sobą celem szukania na tej drodze zabezpieczenia swej niezależności. Państwem, z którym współpraca przy tego rodzaju polityce jest nieodzowna, jest właśnie Polska, silne mocarstwo, położone między Niemcami a Rosją i zainteresowane w utrzymaniu i rozwoju krajów bałtycko-skandynawskich jako niezależnych organizmów państwowych. Stąd też zacieśnienie ostatnio stosunków między Polską a Szwecją, która patronuje tej nowej orientacji państw skandynawskich.

JEŚLI CHODZI O ESTONIĘ TO ZROZUMIAŁA ONA JUŻ DAWNO ZNACZENIE POLSKI DLA NIEPODLEGŁOŚCI PAŃSTW BAŁTYCKICH I ZWIĄZAŁA SIĘ Z POLSKĄ TRWAŁĄ PRZYJAŹNIĄ.

Przyjaźń ta weszła jako element stały do systemu polityki polskiej i estońskiej i niejednokrotnie uwydatniła się w takim samym stanowisku obu krajów wobec takich zagadnień, jak uregulowanie stosunków z Sowietami (dokonane wspólnie w latach 1929—1933) i jak przeciwstawienie się koncepcji paktu wschodniego.

W CZASIE KONFLIKTU POLSKO-LITEWSKIEGO WYKAZAŁA ESTONIA CAŁKOWITE ZROZUMIENIE DLA STANOWISKA POLSKIEGO, A NIEJEDNOKROTNIE POPRZEDNIO NAMAWIAŁA KOWNO DO UREGULOWANIA STOSUNKÓW Z POLSKĄ.

Przyjaźń i współpraca polsko-estońska i polsko-szwedzka jest wyrazem dobrze zrozumianej solidarności interesów oraz objawem wielkiego zainteresowania Polski, jako kraju bałtyckiego, układaniem się całokształtu stosunków w rejonie bałtycko-skandynawskim.

Min. Beck w Tallinie

Tallin, 12. 6. (PAT.) Prasa zamieszcza program wizyty min. J. Becka, który przybędzie do Tallina 13 b. m. w towarzystwie wicedyrektora departamentu politycznego p. T. Kobylańskiego i sekretarza Krasickiego oraz posła Estonii w Warszawie Markusa.

Do osoby polskiego ministra przydzielony będzie na czas pobytu w Estonii szef wydziału politycznego w Min. S. Z. Tattar.

Wieczorem 13 b. m. min. spraw zagranicznych Selter wydaje wielki obiad galowy na cześć gościa polskiego z udziałem gen. Laidonera, członków rządu, przewodniczących Izb ustawodawczych, b. min. spraw zagranicznych Akkela, przedstawicieli towarzystwa polsko-estońskiego.

Dnia 14 b. m. min. Beck uda się samochodem na zamek prezydenta Paetsa w Oru, zwiedzając po drodze niektóre obiekty przemysłowe. Po audiencji u prezydenta, na zamku wydane będzie śniadanie, wieczorem zaś minister powróci do Tallina. Dnia 15 b. m. p. min. Beck opuszcza Tallin, udając się do Warszawy.

Trudności organizacyjne lewicy patriotycznej

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł. — l. r.). Dnia 10 b. m. odbyło się zebranie komitetu organizacyjnego Związku Lewicy Patriotycznej. Zebranie było poświęcone omówieniu sytuacji z powodu nieotrzymania przez Związek legalizacji co powoduje możliwość wszczęcia nowych prac. Wszyscy obecni byli zgodni co do obecnej sytuacji politycznej, natomiast w sprawie znalezienia rozwiązania sytuacji organizacyjnej zdania były podzielone. Część zgromadzonych była za kontynuowaniem dalszych starań o legalizację Związku, część za przejściem do innych form pracy. Wobec tego, że obecni nie zdecydowali się na żadną z proponowanych dróg działalności, zebranie komitetu organizacyjnego odroczono na tydzień z tym, że w terminie tym zostanie podjęta ostateczna decyzja.

Trzęsienie ziemi w Belgii

Niepokojące wstrząsy podziemne w Anglii i Francji

Londyn, 12. 6. (PAT) Wczoraj o godz. 11.55 odczuto w Londynie silny wstrząs ziemi. Obserwatorium sejsmologiczne w Bromwich zarejestrowało szereg wstrząsów, których ognisko znajdowało się w odległości 340 km. Trzęsienie ziemi odczuto najwyraźniej na przedmieściu Londynu Woolwich, gdzie samochody stojące przed arsenałem poruszyły się zupełnie wyraźnie i przesunęły się o kilka centymetrów w kierunku chodnika.

Paryż, 12. 6. (PAT) Trzęsienie ziemi odczuto również we Francji, od Dunkierki aż do Cambrai. W Lille uległy zepsuciu skutkiem wstrząsu aparaty w Obserwatorium meteorologicznym. Wiele domów zostało zarysowanych.

Bruksela, 12. 6. (PAT) Trzęsienie ziemi, które nawiedziło dziś Belgię, było najsilniejszym w dziejach tego kraju. Wszystkie sejsmografy w Obserwatorium brukselskim uległy zniszczeniu. Wypadków śmiertelnych wśród ludności Brukseli nie było, lecz wiele osób odniosło cięższe i lekkie obrażenia. W mieście zapanowała po trzęsieniu ziemi panika, policji udało się jedynie z trudem usunąć zgromadzony tłum z sąsiedztwa zagrożonych budynków.

O godz. 14.08 dało się w Brukseli odczuć ponownie, tym razem znacznie lżejsze, trzęsienie ziemi.

Na Archipelagu Nowej Syberii

Znaleziono sensacyjny dokument odkrywcy wysp Delonga

Moskwa, 12. 6. (PAT) Muchanow, kierownik sowieckiej stacji polarnej, zainstalowanej ub. roku na wyspie Henriette w północno-wschodniej części archipelagu Nowej Syberii na Oceanie Lodowatym, zawiadomił o odkryciu w szczelinie skały bazaltowej miedzianego cylindra, zawierającego sprawozdanie z ekspedycji kapitana amerykańskiego Delonga, który przed 57 laty odkrył dwie wyspy, nazwane przezeń „Jeannette" i „Henriette". Wyspy te otrzymały również nazwę wysp Delonga. Wkrótce po dokonaniu odkrycia statek, na którym płynął podróżnik, uległ rozbiciu, a sam Delong wraz z całą załogą, z wyjątkiem dwóch osób, zginął.

Muchanow nie mógł odcyfrować znalezionego dokumentu, ponieważ z powodu nieszczelnego zamknięcia cylindra dokument uległ częściowemu zniszczeniu.

Kiedy będzie aktualna zmiana ordynacji wyborczej

Warszawa, 12 6. (Tel. wł. — I. r.). Wobec ciągłych pogłosek na temat wniesienia do Sejmu projektu nowej ordynacji wyborczej i zajęcia się przez Izby Ustawodawcze tą sprawą, dowiadujemy się, że zagadnienie to jest narazie nieaktualne. W kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że sprawa ewentualnej zmiany ordynacji wyborczej, stanie się aktualna dopiero później.

Falanga pod znakiem „reorganizacji"

Ag. „Echo" donosi: Obóz Narodowo-Radykalny spod znaku „Falanga" zapowiadał szereg walnych zebrań w wielu miastach Polski. W ostatniej chwili wszystkie te zebrania i Zjazdy zostały odwołane, jakoby z przyczyn reorganizowania sztabu. Reorganizacja ta ma być związana z pewnymi przesunięciami personalnymi w terenie.

Pogoda w dniu dzisiejszym

We wschodniej połowie Polski pogoda o zachmurzeniu zmiennym ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów.

Problem akcji kredytowej w Centralnym Okręgu Przemysłowym

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł. — I. r.) Zgodnie z uchwałą prezydium Związku Związków Komunalnych Kas Oszczędnościowych grupa przedstawicieli Związku i większych Kas Komunalnych udaje się w dniu 12 bm. na teren COP, aby na miejscu zbadać możliwości finansowe drobnych i średnich przedsiębiorstw rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych przez K.K.O. Ponadto 14 bm. odbędzie się w Rzeszowie konferencja Komunalnych Kas Oszczędności, działających na terenach objętych COP, na której to konferencji **problem akcji kredytowej na terenie COP będzie szczegółowo omówiony i ustalone będą wytyczne tej akcji.**

W ten sposób K.K.O., zgodnie ze swymi zadaniami i charakterem, pragną poprzeć inicjatywę prywatną w dziele budowy COP, a w szczególności Kasy Komunalne pragną wspierać finansowo szerokie rzesze rzemieślników, drobnych przemysłowców i kupców, których warsztaty stanowią konieczne uzupełnienie wielkich zakładów przemysłowych zarówno w dziedzinie produkcji jak i aprowizacji.

Warszawa, 12. 6. (PAT) Wczoraj odbył się w Warszawie jednodniowy walny zjazd delegatów Stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza".

Międzynarodowa elita włamywaczy w Berezie Kartuzkiej

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł. — I. r.). Min. Spraw Wewn. kieruje w dalszym ciągu do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuzkiej przestępców zawodowych. W ostatnich dniach przesłano do Berezy kilkunastu szczególnie zuchwałych złodziei i sutenerów, wśród których znajdują się przestępcy międzynarodowi, jak Wolf Fitenfeld, sutener przybyły z Argentyny, kasiarz warszawski Lejzor Flegstrumpf, należący do elity międzynarodowej włamywaczy, który powrócił przed kilku dniami z Paryża do Łodzi. Przy kierowaniu do miejsca odosobnienia Ministerstwo Spraw Wewn. bierze pod uwagę stopień uciążliwości przestępcy dla ludności, zwłaszcza wiejskiej.

Władze naczelne OZN w Rzeszowie

W przyszłym tygodniu przyjeżdża do Rzeszowa wycieczka władz naczelnych Rady Głównej OZN z generałem Skwarczyńskim, płk. Wendą i wicemin. Piaseckim na czele. Wycieczka ta zatrzyma się w Rzeszowie przez cały dzień. W związku z tym odbędzie się zebranie miejscowego Komitetu OZN.

Wykopaliska historyczne w Zgierzu

Łódź, 12. 6. (PAT) W czasie robót regulacyjnych nad rzeczką Bzurą w Zgierzu natrafiono na nieznacznej głębokości na wykopaliska przedhistoryczne. Na miejsce wykopalisk wyjechał przedstawiciel Tow. Przyrodniczego im. Staszica z Łodzi celem zabezpieczenia wykopalisk i przygotowania planu dalszych robót. Wśród wykopalisk znaleziono m. in. kości dawnych zwierząt oraz prymitywne monety, pochodzące z trzeciego do pierwszego wieku przed Chrystusem.

Deszcz kar

Na skrzyżowaniu dwóch ulic w pobliżu Dworca ruch jest dzisiaj większy niż kiedykolwiek. Ruch normalny funkcjonuje tak, jak zwykle, walcząc z normalnymi trudnościami i stosując się do normalnych przepisów. Ale obok tego zwykłego ruchu wprawne oko może zauważyć ruch inny, niezwykły, nieuregulowany, krzyżujący się z tamtym i nie łatwy do wytłumaczenia.

Oczywiście ta nieprzepisowość wprawia w ruch zmysły, o potem nogi i notesy policjantów, czyhających na skrzyżowaniach na nieprzepisowo poruszających się. — Szybko — i długonogi młodzieniec usiłuje się przemknąć błyskawicznie i zniknąć nagle w tłumie na chodniku. Mając do wyboru między ryzykiem przejechania a koniecznością zapłacenia kary, decyduje się zależnie od stanu kieszeni i stopnia przekory na jedno lub na drugie.

Następuje moment drugi, scena między władzą a schwytanym „przestępcą". Zwykle każdy broni się jak lew przed karą, tłumaczy, że jest z prowincji, że się bardzo śpieszy, że przepisy są niemądre, a on ma takie wpływy, **no pan się przekona** wkrótce... Nieraz nie kończy się na złotówce, ale na komisariacie. Dzisiaj niezdyscyplinowani przechodnie są znacznie mniej kłótliwi niż zazwyczaj. Nie mówią nic, wyciągają śpiesznie złotówkę, aby czym prędzej dostać się na drugą stronę. Najgorliwszy z myśliwych jest już zmęczony tą gonitwą. Przychodzi mu do głowy, czy nie zanosi się na zebranie, czy manifestację? Postanawia rozwiązać interesujące go pytanie. Rzuca się w ślad za utykającym starszym jegomościem w szkłach, chwyta go za ramię i zamiast rozpocząć od sakramentalnego wezwania do zapłacenia kary, pyta:

— Co się tutaj właściwie dzieje, panie, dokąd pan tak goni? Zwariowali dziś wszyscy, aby sobie nic nie robić z przepisów.

Ale zaczepiony wyciągnął szybko złotówkę, pochwycił kwit i rzucił na pożegnanie:

— Jakto, pan nie wie? Już za kilka dni rozpoczyna się ciągnienie pierwszej klasy czterdziestej drugiej Loterii Klasowej, a tam właśnie naprzeciw jest kolektura.

Niezwykła śmierć naczelnika województwa

10 b. m. zmarł we Lwowie zasłużony i niezwykle uzdolniony urzędnik, naczelnik wydziału komunikacyjnego w lwowskim urzędzie wojewódzkim inż. Franciszek Szczygieł.

Śmierć nacz. Szczygła nastąpiła wśród niezwykle tragicznych i niecodziennych okoliczności. Przed trzema dniami inż. Szczygieł wyjechał autem w podróż służbową do Krosna. W podróży powrotnej zarówno nacz. Szczygieł, jak i szofer zostali ukąszeni przez jakąś złośliwą muchę.

Po powrocie do Lwowa, zarówno naczelnik Szczygieł jak jego szofer zachorowali, dostali silnej gorączki i nastąpiło ogólne zatrucie organizmu. — Mimo energicznej pomocy lekarskiej, nacz. Szczygieł zmarł. Szofera może się uda lekarzom utrzymać przy życiu.

Śmierć nacz. Szczygła wywołała wielkie wrażenie we Lwowie. Nacz. Szczygieł, rodowity Lwowianin, odznaczony krzyżem Polonia Restituta, cieszył się zaufaniem swych przełożonych, a szacunkiem i gorącą sympatią podwładnych i całego społeczeństwa.

Z inż. Szczygłem schodzi do grobu wzorowy i tęgi urzędnik, gorący patriota i prawy obywatel. Cześć jego pamięci!

Niezamierzone skutki agresywności niemieckiej

(M. P.) Dodatnim, dla Europy i dla Polski, rezultatem przyłączenia Austrii do Rzeszy niemieckiej było zasadnicze wyjaśnienie sytuacji międzynarodowej. Fikcje, oparte na systemie genewskim i na doktrynie zbiorowego bezpieczeństwa, okazały całą swą kruchość i nieprzydatność, toteż wzmocnienie Rzeszy oddziałało pozytywnie na świadomości narodów, iż równowaga europejska wymaga nowego układu sił. Porozumienie angielsko-włoskie oraz podjęcie rokowań włosko-francuskich było tego niewątpliwym dowodem.

Szybkie dojście do skutku nowego układu stosunków na Zachodzie było jednak nie tylko sprzeczne z interesami Niemiec, lecz — z innych względów — było ono również nie na rękę Sowietom, którym groziło zupełne wyeliminowanie z polityki europejskiej. Wprawdzie Rosja jest dziś skrępowana na Dalekim Wschodzie, ale Komintern nie zrezygnował bynajmniej z roli podpalacza Zachodu. Jednym z warunków stabilizacji nowej równowagi sił w Europie było i jest ostateczne rozwiązanie kwestii hiszpańskiej. Rzecz jasna, Sowiety dołożyły wszelkich starań, aby nie dopuścić do zakończenia wojny domowej na Półwyspie, posuwając się przy tym do podstępnej prowokacji, jaką było zbombardowanie terytorium południowej Francji. Dopóki w kotle hiszpańskim kipi, Włochy i Francja nie mogą dojść do porozumienia, a ogólny rozwój stabilizacji europejskiej równowagi uległ chwilowemu zahamowaniu. Niemniej jesień br. może przynieść ostateczne wyjaśnienie sytuacji, do czego stanowczo i konsekwentnie dąży Anglia.

Jeśli chodzi o zagadnienia Europy środkowej, Wielka Brytania jest zdecydowana prowadzić wobec Niemiec politykę lojalną, lecz przeciwstawiającą się, choćby siłą, ich nadmiernej ekspansji. Stanowisko to zajmuje coraz większa liczba państw europejskich, które przestały łudzić się papierowymi gwarancjami Traktatu Wersalskiego i Ligi Narodów.

Jak „Anschluss", podobnie też uważamy sprawę Czecho-Słowacji za kryzys, którego następstwa odbijają się na ogół korzystnie na całokształcie polityki europejskiej. Hitler, podejmując akcję przeciw Czechom, ma przypuszczalnie zamiar: 1) przyłączyć do Niemiec kraj sudecki, 2) uzyskać nową podstawę szerokiej ekspansji w Europie środkowej. Plany te zostały nie tylko pokrzyżowane, ale dały rezultaty dla Niemiec — przynajmniej na razie — ujemne. Przede wszystkim odnowiła się wielka Entente'a wojskowa francusko-angielska, z której uaktywnieniem przestano się już właściwie liczyć. Nacisk odrodzonej Entente'y okazał się czynnikiem decydującym, co jest faktem olbrzymiej doniosłości nie tylko dziś, lecz i na przyszłość, zarówno dla Niemiec, jak i dla ich sąsiadów. Groza potęgi germańskiej została przez interwencję francusko-angielską sprowadzona do właściwych rozmiarów, a wyobraźnia przywódców Trzeciej Rzeszy natrafiła na solidną bazę oporu.

Innym rezultatem agresywności niemieckiej — zapewne najmniej zamierzonym — jest wzmocnienie prestige'u i roli Polski w Europie środkowej. Okazało się dowodnie, iż bez Polski nie można tu nic przeprowadzić, tym bardziej, że równocześnie nastąpiło ogromne osłabienie Czecho-Słowacji, dotychczas tak uparcie z nami rywalizującej. Osłabienie Czech utrwaliło przewagę Polski wśród długiego pasa państw położonych między Niemcami i Rosją. Umizgi prasy czeskiej, projekt skierowania tranzytu czeskiego przez Gdynię itp. są to zapowiedzi zmian, które mogą zapoczątkować nową erę w stosunkach polsko-czeskich. Jak wiadomo, Rząd Rzeczypospolitej wysunął w Pradze żądanie klauzuli największego uprzywilejowania dla mniejszości polskiej. Przyjęcie tego warunku ułatwiłoby znacznie dalszy rozwój wypadków. Jakkolwiek znany jest upór i krótkowzroczność polityki czeskiej, należy przypuszczać, iż katastrofalne skutki tej polityki nauczyły czegoś p. Benesza i jego zwolenników.

Na temat przyszłości Czecho-Słowacji można, rzecz jasna, snuć najrozmaitsze domysły i projekty. Spotyka się ich w prasie polskiej sporo, a celuje w tym warszawski tygodnik „Merkuriusz", który wypisuje bajki z tysiąca i jednej nocy. Opierając się na plotkarskich informacjach „Evening Standard", zużytkowanych w ten sposób, że to co londyńskie pismo podaje jako pogłoskę, zamienia na pewnik, snuje „Merkuriusz" efektowne fantazje aż do unii polsko-węgiersko-słowackiej włącznie. Fantazje „Merkuriusza" są zresztą wcale sympatyczne. Nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych powinno by postawić następujący „wielki" program rozbioru Czecho-Słowacji: Polska otrzymuje obszary z ludnością polską, nie wyłączając Spisza i Orawy; Węgry dostają Ruś zakarpacką; Słowaczyzna zostaje wolnym państwem pod protektoratem Polski i Węgier; Sudety przypadają Rzeszy niemieckiej, zaś z Czech i Moraw tworzy się właściwe państwo czeskie „związane konwencjami handlowymi, wojskowymi, kulturalnymi z blokiem polsko-węgierskim". Tylko taki plan „Merkuriusz" mianuje „godnym wielkiej misji historycznej Narodu Polskiego" i wzywa min. Becka, aby wystąpił z tym planem i rozgłosił go „urbi et orbi". Pisze „Merkuriusz":

Plan rozwiązania sprawy Czecho-Słowacji jest gotowy. Wystarczy tylko sięgnąć doń i urzeczywistnić go. Wystarczy urzeczywistnić zgrubsza, to jest o tyle, o ile to możliwe w zmienionych warunkach współczesnych — plany Elżbiety Łokietkówny i jej syna. Testament Króla Ludwika.

Jak lekko „Merkuriusz" gawędzi sobie o polityce zagranicznej, tego dowodem jest zwrot: „wystarczy tylko sięgnąć i urzeczywistnić" oraz to nieocenione „zgrubsza". Bagatela! Tylko urzeczywistnić! Podziwiamy temperament Elżbiety Łokietkówny i kulturę jej syna, ale jako wzór polityczny na czas dzisiejszy to — proszę wybaczyć — można było znaleźć coś lepszego w dziejach Polski. Fantazje „Merkuriusza" są miłe, jako wyraz dobrego samopoczucia, jednakże przypominają trochę kombinacje polityczne p. Rzeckiego z „Lalki Prusa" i Niderlandy pana Zagłoby.

W interesie Polski leży nie tyle zniszczenie Czecho-Słowacji, ile wprowadzenie takich zmian w jej ustroju wewnętrznym oraz takich zmian w jej polityce zagranicznej i handlowej, aby Polska zyskała w Czechach nie wroga i rywala, lecz lojalnego sojusznika. Byłby to jeszcze jeden niezamierzony skutek agresywności niemieckiej.

Rozstrzygnięcie Wielkiego Konkursu pod hasłem „Ulica zabija"

Kilka tysięcy nadesłanych listów — Nazwiska nagrodzonych

Wielki konkurs pod hasłem „Ulica zabija", zorganizowany w tym celu, aby zaznajomić społeczeństwo z prawidłowością ruchu na ulicach i drogach publicznych, został ukończony.

Dnia 10 bm. w salach Małopolskiego Klubu Automobilowego odbyło się w obecności jury, przedstawicieli miejscowej prasy i licznie zebranej publiczności ostateczne rozstrzygnięcie konkursu oraz losowanie nagród.

Zaznaczyć należy, że konkurs wzbudził wielkie zainteresowanie wśród szerokich warstw społeczeństwa, o czym najlepiej świadczy kilka tysięcy nadesłanych z różnych stron Polski odpowiedzi konkursowych, z których kilka przyszło nawet z zagranicy.

W skład jury, zwolanego przez starostę grodzkiego St. Porembalskiego do rozstrzygnięcia konkursu, weszli: wicestarosta dr. Dembowski, radca Woj. dr. J. Bechmetiuk, ref. Starostwa mgr. Feder, prezes M.K.A. dr. J. Wygard, dyr. J. Treter, dr. O. Wyszyński.

Losowanie odbyło się w sposób następujący: Zbysio Zastawny imieniem szczęśliwego losu wyciągał listy z poszczególnych paczek, uporządkowanych po sto listów. Jury po dokładnym przeglądnięciu, czy wszystkie łódy zostały należycie zakreślone, kwalifikowały odnośną odpowiedź do nagrody. Odpowiedzi błędne były eliminowane. W ten sposób ustalono nazwiska osób, które za trafne rozwiązania otrzymają piękne nagrody w postaci zegarków ręcznych i kieszonkowych.

Lista nagrodzonych zegarkiem ręcznym:

1) A. Bogusławski, Lwów, Kordeckiego 45 b; 2) S. Brycki, Lwów, Św. Wojciecha 14; 3) E. Duczymińska, Lwów, Kasztelańska 12; 4) S. Falber, Lwów, Obertyńska 38; 5) Dr. H. Baarówna, Lwów, Kochanowskiego 3; 6) M. Hrynczyszyn, Lwów—Rzęsna Polska, Bilczewskiego 34; 7) B. Studzicki, Lwów, Bogusławskiego 6; 8) W. Iwanec, Lwów, Jasna 31; 9) S. Kurdydyk, Lwów, Blacharska 8; 10) Z. Moroz, Lwów, Daniłowiczów 3; 11) W. Podolnial, Lwów, Graniczna 105; 12) D. Ziff, Lwów, Podleskiego 10; 13) J. Tys, Lwów, Sokola 4; 14) M. Skwarkówna, Lwów, Małachowskiego 2; 15) F. Czarniecki, Lwów, Snopkowska 37; 16) H. Seibel, Lwów, Droga Lubieńska 5; 17) A. Indruch, Lwów, Snopkowska 7; 18) M. Pawierniak, Lwów, Żeromskiego 11 a; 19) A. Frisch, Lwów, Gazowa 8; 20) O. Czajkowska, Sokal, Szaszkiewicza 28.

Lista nagrodzonych zegarkami kieszonkowymi:

1) K. Gruber, Lwów, Zoffi Chrzanowskiej 11; 2) T. Goldberg, Krzemieniec, ul. Beaupre 8 a; 3) J. Przyszlak, Lwów, Boczna Snopkowskiej 2; 4) W. Andruszko, Lwów, Gródecka 127; 5) L. Jurkiewicz, Lwów, Długosza 14; 6) J. Rude, Lwów, Grodzickich 11; 7) W. Machalski, Lwów, Oficerska 12; 8) T. Sawicki, Lwów, Orla 16; 9) A. Owczarewicz, Lwów, Zborowskich 3; 10) T. Hankus, Lwów, L. Sapiehy 73; 11) W. Maćkiewicz, Lwów, Leśna 17; 12) M. Dudek, Lwów, Hofmana 11; 13) T. Spiegel, Rohatyn; 14) B. Feder, Lwów, Wałowa 19; 15) Z. Szpala, Lwów, Supińskiego 30; 16) T. Willman, Lwów, Fredry 6; 17) Z. Sawczak, Kleparów, Kasprowicza 1; 18) K. Czerny, Lwów, Okrzei 2; 19) L. Kauczyński, Lwów, Jagiellońska 8; 20) Dr. S. Kanter, Śniatyn; 21) Inż. B. Mehrer, Lwów, Damagaliczów 10; 22) F Pankiewicz, Lwów, Stefczyka 3; 23) M. Kanter, Brody, ul. Ułanów Krechowieckich 1; 24) M. Starzewska, Lwów, Iwaszkiewicza 3; 25) K. Winiarski, Lwów, Łyczakowska 166; 26) Z. Szewcówna, Lwów, Zadwórzańska 19; 27) O. Klinghofer, Lwów, Bułgarska 3; 28) S. Prorok, Trembowla-Podgórzany; 29) B. Hrynkiewicz, Dobrowody, pow. Zbaraż; 30) R. Śniadowski, Lwów, Kordeckiego 17; 31) M. Tretiak, Rohatyn, Szewczenki 18; 32) H. Neuman, Borysław, skrytka poczt. 142; 33) Mgr. E. Ehrlichówna, Kolomyja, Zamkowa 23; 34) J. Kochanowski, Lwów, Kurkowa 7; 35) J. F. Bartoszek, Lwów, Helanki 37; 36) K. Styslowski, Rzęsna Ruska; 37) J. Geltner, Czortkowska 234; 38) P. Bolonny, Poczajowice, p. Nowa Wieś; 39) J. Eichel, Przemyśl, Smolki 17; 40) J. Pomeranz, Śniatyn, 29-go Listopada 127; 41) B. Szklarczyk, Lwów, Gen. Chłapowskiego 10; 42) J. Korzec, Lwów, Rynek 25; 43) W. Pituszewski, Czortków, Mickiewicza 31; 44) J. M. Bernstein, Równe Wol., 13-tej Dywizji 20; 45) L. Winiarska, Lwów, ul. Lubieńska 25; 46) S. Schacht, Lwów-Zniesienie, Groińskiego 34; 47) S. Ginda, Lwów, Droga Krzywczycka 42; 48) A. Sygall, Rawa Ruska, Mickiewicza 47; 49) F. Sobczyk, Lwów, ul. Obrońców Lwowa 11 a; 50) Z. Blatt, Lwów, pl. Św. Teodora 4; 51) K. Cebenko, nauczycielka, Porucko; 52) A. Kohl, Kamionka Strumiłowa, Legionów 13; 53) Inż. J. Sozański, Rozłucz; 54) Z. Bylska, Lwów, Podmiejska 5; 55) T. Magera, Lwów, Janowska 134; 56) K. Machnicka, Lwów, Traugutta 9 a; 57) E. Kurawski, Lwów, Zamarstynowska 126; 58) J. Blama, Lwów, L. Sapiehy 1; 59) J. Baumgarten, Stanisławów, Belwederska 80; 60) M. Temeczko, Lwów, Łyczakowska 50; 61) D. Tugendhaft, Drohobycz, rafineria; 62) L. Garfunkel, Stryj, Rynek 19; 63) M. Kuśnierz, Lwów, Mostowa 9; 64) L. Bogorya-Podleski, Czerniechów Mazowiecki, pow. Tarnopol; 65) N. Wohlmuth, Stryj, Lwowska 78; 66) I. Kurijec, Sinków koło Zaleszczyk; 67) A. Bojko, Lwów, Pierackiego 44; 68) G. Sawczak, Gliniany, ul. Zastawie; 69) Z. Hołowczuk, Suszno, pow. Radziechów; 70) F. Hajdecki, Lwów, Świętokrzyska 24; 71) M. Danylewycz, Maksymówka koło Podwołoczysk; 72) M. Twerdowski, Nahujowice, pow. Drohobycz; 73) W. Rusin, Lwów, Stelmacha 1; 74) H. Rosenfeld, Lwów, Niemcewicza 9; 75) M. Cynader, Lwów, Kalecza 6; 76) W. Reydelowa, Lwów, Snopkowska 45; 77) I. Gaszyńska, Perehińsko; 78) F. Schwarz, Lwów, Kazimierza W. 11; 79) P. Geleta, Pelińce, poczta Gwoździec; 80) J. Krzyślak, Brzeżany, Mickiewicza 3; 81) D. Nuerenberg, Białobożnica, pow. Czortków; 82) P. Obal, Starogard, Gdańska 11; 83) Dr. C. Kudisch, Borysław, Kościuszki 41; 84) B. Zahler, Lwów, Miodowa 5; 85) Z. Soliński, Lwów, Łyczakowska 45; 86) W. Kociela, Lwów, Traugutta 22; 87) M. Landau, Lwów, Rapaporta 7 b; 88) Płk. E. Mayer, Zimna Woda, ul. Lwowska; 89) A. Wieselthier, Lwów, Obertyńska 6; 90) M. Filipek, Lwów, Kordeckiego 19; 91) A. Adamów, Lwów, Gen. Iwaszkiewicza 3; 92) W. Wolańska, Lwów, Tarnowskiego 50; 93) A. Zubrzyński, Lwów, Tarnowskiego 69; 94) M. Popowicz, Bednarów; 95) Z. Miezes, Lwów, Wałowa 15; 96) K. Dobosz, Lwów, Ujejskiego 6; 97) B. Rapp, Stryj, Kochanowskiego 29; 98) S. Miksiewicz, Lwów, Św. Piotra 21; 99) A. Łopatyński, Lwów, Sygniówka; 100) I. Pohorilles, Tłuste.

Nagrody mogą być odebrane za wylegitymowaniem się w Małopolskim Klubie Automobilowym, Lwów, Sienkiewicza 3 I p. w godzinach od 11 do 13 i od 18 do 20 w ten sposób, że osoby wymienione pod liczbami od 1) do 30) mogą odebrać je w poniedziałek, od liczby 31) do 60) we wtorek, od liczby 61) do 90) we środę, a reszta jak i te, które w poprzednich dniach nie zostały odebrane — w piątek 17-go b. m. Zamieszkałym na prowincji nagrody zostaną wysłane drogą pocztową, o ile osoby nagrodzone nie zgłoszą się po ich odbiór osobiście. (Bru)

Morderstwo i samobójstwo

Tarnopol, 11. 6. (Tel. wł.) Onegdaj w godzinach popołudniowych Hnat Koropecki, liczący lat 25, ze Snowicza, pow. złoczowskiego, zastrzelił z uciętego karabinu Annę Nawrocką, liczącą lat 18, po czym sam popełnił samobójstwo, strzelając sobie w pierś z tego samego karabinu. Przyczyną zbrodni i samobójstwa była zawiedziona miłość.

Napad bandycki

Zborów, 11. 6. (Tel. wł.) W dniu 8 bm. w godzinach wieczornych trzech uzbrojonych osobników wtargnęło do mieszkania kupca zbożowego Ire Reisa, zam. w Rozhadowie. Na krzyk domowników jeden ze sprawców uderzył karabinem po głowie Reisa i jego żonę Różę, zadając im poważne rany, po czym wszyscy napastnicy zbiegli do lasu w Rozhadowie. Sprawcy mieli twarze posmarowane sadzą. Zarządzono za nimi pościg.

Przemysł polski posługiwać się będzie surowcami krajowymi

Warszawa, 11. 6. (PAT) Ministerstwo Przemysłu i Handlu przystąpiło do opracowania projektu przepisów, nakładających na przemysł krajowy obowiązek wykonywania zamówień tylko z surowców i wszelkich wyrobów pochodzenia krajowego bądź całkowicie, bądź tylko z ich domieszką w ustalonej wysokości.

W związku z tym na terenie samorządu przemysłowo-handlowego przystąpiono na zlecenie Ministerstwa do opracowania wykazu tych surowców pochodzenia zagranicznego, których użycie w przemyśle przetwórczym jest niezbędnie konieczne, a które nie dadzą się zastąpić surowcami krajowymi czy to z powodu ich braku, czy też nie wystarczającej produkcji.

W kilku wierszach

Warszawa. Wczoraj wieczorem harcerski szkuner „Zawisza Czarny" zawinął w swej dalszej podróży po Bałtyku do portu szwedzkiego Oskarshamn. Kapitan statku gen. Zaruski donosi, że na pokładzie wszyscy są zdrowi.

Wiedeń. Tutejsza filia Biura pośrednictwa pracy Rzeszy donosi, że liczba bezrobotnych w Austrii w maju 1938 spadła w porównaniu z kwietniem o 6 tysięcy.

Paryż. Z Saint Brienc donoszą, że Lindbergh wraz z rodziną zamieszkał już w willi, wybudowanej na wysepce Illiec u wybrzeży Bretanii. W bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się wyspa Saint Gildos, będąca własnością słynnego uczonego francuskiego dr. Carrela.

Londyn. Ubiegłej nocy zderzył się u ujścia Tamizy w pobliżu miejscowości Tilbury holownik ze statkiem. Holownik zatonął wraz z 4 członkami załogi.

Stambuł. Jak podaje prasa stambulska, władze miejskie prowadzą od szeregu roku zaciętą walkę z plagą bezdomnych kotów. W wyniku tej walki w 1937 r. wymordowano około 2000 kotów.

Waszyngton. Marynarka amerykańska zamierza zbudować olbrzymi hydroplan dla ochrony wybrzeży. Hydroplan ten ma być znacznie większy od słynnych „latających fortec" i ma ważyć z górą 50 ton. Kosztorys budowy, obliczany jest na 3 miliony dol. Kongres przeznaczył już milion dolarów na rozpoczęcie prac nad budową, które potrwać mają 2 lata.

Ostatnie wiadomości sportowe

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU TENISOWEGO O MISTRZOSTWO OKRĘGU

Wczoraj zakończył się na kortach L. K. T. turniej tenisowy o mistrzostwo okręgu. Ostatnie wyniki przedstawiają się następująco:

Gra pojedyncza panów II klasa: Erlich — Wojtasiewicz 6:0, 8:6, w finale Olejniszyn — Erlich 6:4, 6:0 valkover.

Gra pojedyncza juniorów: Szymański — Marchefka 3:6, 6:4, 6:4, w finale Olejniszyn — Szymański 6:1, 6:4.

Gra podwójna panów: Loewenherz, Mankes — Szymański, Olejniszyn 6:0, 6:1, Loewenherz, Mankes — Kolcz I, Kolcz II 0:6, 7:5, 7:5, Stenzel, Jabłoński — Tenenbaum, Erlich 6:4, 6:3, w finale Stenzel, Jabłoński — Loewenherz, Mankes 6:3, 8:6, 8:6.

JĘDRZEJOWSKA W FINALE MISTRZOSTWA KENTU

W piątek, w półfinale międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo hrabstwa Kentu, Jędrzejowska pokonała australijkę Hartigan 6:0 7:5.

Dziś, w sobotę, Jędrzejowska rozegra finał z najlepszą tenisistką południowej Afryki, p. Heine-Miller.

Cała osada padła ofiarą katastrofalnego pożaru

Lublin, 11. 6. (PAT) Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuch pożar w jednym z domów w Zaklikowie, pow. Janów Lubelski. — Ogień objął wkrótce całą osadę, która spłonęła doszczętnie. Pastwą ognia padło 112 domów mieszkalnych i liczne zabudowania gospodarcze. Straty według prowizorycznych obliczeń przekraczają 250.000 zł. Bez dachu nad głową zostało kilkaset osób. Dwie osoby w czasie akcji ratunkowej doznały ciężkich oparzeń.

Na miejsce pożaru wyjechał wojewoda lubelski De Tramecourt. Zorganizowano Komitet pomocy pogorzelcom.

7 osób utonęło

Królewiec, 11. 6. (PAT) W czasie Zielonych Świąt utonęło w Zalewie Gryskim 7 osób. Przy pięknej pogodzie szereg osób wybrało się kajakami i żaglówkami na Zalew. Gwałtowna burza powywracała szereg łódek, przy czym 7 osób zatonęło w falach.

Dekoracja robotników Krzyżami Zasługi

Warszawa, 11. 6. (PAT) W dniu dzisiejszym odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu uroczystość wręczenia około 100 brązowych krzyżów zasługi rzemieślnikom i robotnikom pracującym na terenie Warszawy, za zasługi położone na polu pracy zawodowej.

Ostre pogotowie na granicy hiszpańsko-francuskiej

Paryż, 11. 6. (PAT) Prasa francuska podaje szereg wiadomości o wzmocnieniu ochrony lotniczej na granicy pirenejskiej. Według tych informacyj, 30 **samolotów francuskich marki Devoitin, uzbrojonych w karabiny maszynowe i działa, zostało odkomenderowanych specjalnie do pełnienia służby** patrolowej wzdłuż granicy. Centrum tej akcji mieści się w Pergignan. Samoloty pełnią służbę dzień i noc na odcinku między Cerbere a doliną rzeki Ariege. Patrole powietrzne wpłynęły bardzo poważnie na uspokojenie nastrojów wśród miejscowej ludności po granicach Francji.

P. premier na inspekcji

Warszawa, 11. 6. (PAT) Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski dokonał w dniu 9 bm. inspekcji powiatów kaliskiego i tureckiego w woj. poznańskim.

Uroczyste zebranie P.A.L.

Warszawa, 11. 6. (PAT) Wczoraj wieczorem w siedzibie Polskiej Akademii Literatury odbyło się uroczyste zebranie P.A.L., poświęcone powitaniu nowego akademika literatury Jana Lorentowicza, oraz wręczeniu nagrody P.A.L. dla młodych Stanisławowi Piętakowi.

Likwidacja konfliktu francusko-tureckiego

Porozumienie sztabów generalnych obu krajów

Paryż, 11. 6. (PAT) Kilkakrotne konferencje ministra spr. zagr. Bonnet z ambasadorem tureckim w Paryżu Suadem, doprowadziły ostatecznie do porozumienia między Francją a Turcją nie tylko w sprawie Sandżaku Aleksandretty, lecz także w całym szeregu zagadnień natury ogólnej. Jak wiadomo, ostatnio stosunki francusko-tureckie pozostawiały bardzo dużo do życzenia ze względu na pretensje Turcji, stającej w obronie mniejszości tureckiej w okręgu Aleksandretty, pod adresem władz syryjskich i władz francuskich w Syrii. Rozmowy między min. Bonnet a ambasadorem Suadem przygotowały teren pod szersze rokowania między obu krajami. Min. Bonnet zaproponował bowiem rządowi tureckiemu **zawarcie układu przyjaźni między Francją a Turcją, następnie zawarcie trójstronnego układu francusko-turecko-syryjskiego oraz zawarcie porozumienia między sztabami generalnymi francuskim i tureckim.**

Jak informuje publicysta „Petit Parisien" p. Bourgues, propozycja ta, wystosowana przez rząd francuski 8 dni temu, spotkać się miała z przychylnym przyjęciem Ankary. Publicysta podkreśla znaczenie rokowań francusko-tureckich ze względu na kluczowe stanowisko, jakie Turcja zajmuje na Bliskim Wschodzie.

W kołach politycznych Paryża wiadomości o odprężeniu w stosunkach między rządem francuskim a tureckim przyjęto z tym większym zadowoleniem, iż ostatnio opinia francuska żywiła **poważne obawy co do utrwalenia się w Turcji konkurencyjnych wpływów politycznych kosztem Francji.**

Również opinia francuska zaniepokojona była faktem, iż między Turcją a Anglią doszło do zacieśnienia współpracy przede wszystkim na odcinku gospodarczym.

Katastrofy lotnicze

Praga, 11. 6. (PAT) Wczoraj wieczorem w okolicy Brna morawskiego wydarzyła się znowu katastrofa lotnicza, w której zginęły dwie osoby. Codzienne katastrofy samolotów wojskowych zaczynają wzbudzać w tutejszym społeczeństwie żywy niepokój.

Nowy Jork, 11. 6. (PAT) Rozbił się podczas burzy w pobliżu m. Delavan (Illinois) samolot komunikacyjny. Pasażerowie i załoga w liczbie 8 ludzi ponieśli śmierć na miejscu.

Rusini karpaccy żądają autonomii

Watykan zainteresowany sprawą czeską

Praga, 11. 6. (PAT) „Lidove Noviny" podają kilka ciekawych szczegółów, dotyczących rozmów, prowadzonych przez przedstawicieli karpatoruskich stronnictw politycznych z bawiącymi w Użhorodzie przedstawicielami Związku Karpato-Rusinów w Ameryce. **Politycy ci zredagowali wspól nie z senatorem Baczyńskim ze Stronnictwa Agrarnego postulaty, które mają być podstawą autonomii Rusinów.**

W koalicji rządowej uchwały te wywołały konsternację, gdyż domagają się dokonania przed 1 października wyborów do sejmu oraz zastąpienia wszystkich czeskich urzędników przez ludzi miejscowych. Zmiana na stanowisku gubernatora Rusi zgodnie z rezolucją powinna nastąpić w ciągu 48 godzin. Poza tym autonomiści domagają się powołania do rządu ministra Karpato-Rusina.

Ciekawym jest, że sen. Baczyński pod naciskiem innych stronnictw czeskich wycofał swój podpis spod rezolucji.

Praga, 11. 6. (PAT) Poseł czechosłowacki w Paryżu dr. Osusky przyjechał dziś w godzinach popołudniowych na krótki pobyt do Pragi.

Bratislava, 11. 6. (PAT) „Slovak" zamieszcza wywiad, udzielony współpracownikowi tego pisma przez wyświęconego niedawno w Rzymie biskupa słowackiego ks. Buzalke w sprawie stanowiska Stolicy Apostolskiej wobec kwestii słowackiej.

Ks. biskup Buzalka podkreślił, że Ojciec Św. cieszył się szczerze, że mógł wyświęcić na biskupa duchownego słowackiego. Sprawami słowackimi zajmuje się bardzo żywo sekretarz stanu kardynał Pacelli, którego ks. biskup Buzalka poinformował szczegółowo o słowackim ruchu narodowym i o postulatach słowackich, w szczególności o postulacie autonomii, którego urzeczywistnienie wzmocni znacznie pozycję katolicyzmu w Czechosłowacji.

„Wyjaśniałem kard. Pacelle'mu — mówił ks. biskup Buzalka — że my nie łączymy się z żadnym ruchem narodowo-socjalistycznym, lub pogańskim, a domagamy się jedynie uznania nas za odrębny naród. Kard. Pacelli z wielkim zainteresowaniem słuchał moich informacyj i przyjął je z zadowoleniem do wiadomości."

Praga 11. 6. (PAT) Premier Hodża konferował wczoraj rano z rzeczoznawcami prezydium rady ministrów, zajmującymi się zagadnieniami narodowościowymi. Po południu premier przewodniczył na posiedzeniu komitetu politycznego ministrów po czym odbył rozmowę z posłem w Paryżu Osuskym.

Fałsz i przekupstwo metodami agitacji czeskiej

Mor. Ostrawa, 11. 6. (PAT) We wszystkich wsiach podgórskich, w których odbędą się wybory w nadchodzącą niedzielę, kierownikami czeskiej **agitacji wyborczej są nauczyciele szkół czeskich.** Agitację prowadzi się zupełnie otwarcie w szkołach za pośrednictwem dzieci, którym nauczyciele rozdają stosy czeskich ulotek wyborczych, drukowanych niejednokrotnie w języku polskim.

Jak nas informują, tłomaczy się dzieciom, że **nędzę w domu i brak pracy** dla ojca zawdzięczać mogą jedynie swoim rodzicom, którzy głosują na listy polskie. Równocześnie — jak podaje "Dziennik Polski" — nauczyciel w Karpętnej rozdziela między dzieci szkolne pończochy i czapki, obiecując im wiele innych podarków, jeżeli tylko rodzice ich oddadzą głosy na kandydatów czeskich.

Rząd obraduje nad statutem mniejszościowym

Praga, 11. 6. (PAT) Dzień wczorajszy wypełniony został przez narady ministrów politycznych nad statutem narodowościowym. Narady te są nadal otoczone najściślejszą tajemnicą; jednak doszło do wiadomości publicznej, że były opracowane trzy projekty statutu narodowościowego. Pierwszy projekt t. zw. projekt „A" został opracowany przez grupę uczonych przy współudziale premiera Hodży. Drugi t. zw. projekt „B" został opracowany w czasie, kiedy nawiązano wymianę zdań z przedstawicielami stronnictwa sudecko-niemieckiego. W trakcie tych rozmów projekt statutu uległ zmianom. Obecnie opracowywany jest projekt trzeci.

Przedłożenia statutu narodowościowego parlamentowi oczekiwać w najbliższym czasie nie należy, raczej można się spodziewać dłuższej sesji parlamentarnej dopiero w lipcu, po zlocie sokołów.

Anglia wysyła obserwatorów do Czech

Praga, 11. 6. (PAT) Rozmowy, prowadzone przez rząd angielski z rządem czechosłowackim w sprawie wysłania obserwatorów angielskich, doprowadziły do konkretnych wyników, tak, że w najbliższych dniach nastąpi nominacja tych obserwatorów. Będą to pułkownik armii angielskiej, przydzielony do attachatu wojskowego przy poselstwie angielskim w Pradze, oraz konsul angielski w Libercu (Reichenberg).

Hiszpańska delegacja wojskowa w Berlinie

Berlin, 11. 6. (PAT) W Niemczech bawi delegacja wojskowa gen. Franco złożona z 10-ciu oficerów. Na czele delegacji, która zamieszkała w hotelu Esplanade w Berlinie, stoi gen. Orgas. Delegacja złożyła już wieniec przy pomniku bohaterów. Ze strony miarodajnej zapewniają, że wizyta ta nie posiada charakteru politycznego, lecz kurtuazyjny.

Rokowania handlowe francusko-niemieckie

Paryż, 11. 6. (PAT) Dziś rozpoczęły się francusko-niemieckie rokowania handlowe, mające na celu przystosowanie istniejących układów do stanu rzeczy, który powstał na skutek „anschlussu".

Komunikacja lotnicza na szlaku Polska — Łotwa

Ryga, 11. 6. (PAT) Dnia 10 bm. przybyła do Rygi samolotem z Kowna delegacja polskiego Ministerstwa Komunikacji w osobach pp. Piątkowskiego, Polturaka i Racięskiego celem przeprowadzenia rozmów z tutejszym **Ministerstwem Komunikacji co do zawarcia** umowy lotniczej między Polską a Łotwą.

Dotychczas P.L.L. „Lot" eksploatowały łotewskie szlaki lotnicze na zasadzie koncesji, obecnie zaś sprawa ta ujęta zostanie w ramy umowy międzypaństwowej.

KOBIETA I DOM

„Szklana" szkoła eksperymentalna

W Suresnes pod Paryżem znajduje się szkoła, która dzięki idealnemu rozwiązaniu architektonicznemu budynków, jak i urządzeniom wewnętrznym, jest jedynym zakładem tego rodzaju w Europie. Liczne autokary przywożą tu gości z całego świata, pragnących zwiedzić „idealną szkołę".

Przybyłych uderza widok olbrzymiego globusu, ustawionego w podwórzu, który można obejrzeć bliżej z galeryjki, otaczającej go na wysokości pierwszego piętra.

Przez oszklone drzwi wchodzi się do budynku szkolnego. Gdyby nie gwar dziecinnych głosów i nie czarne tablice, zasmarowane tabliczką mnożenia, ulamkami i mądrymi maksymami w rodzaju „Ala ma Asa" (oczywiście po francusku), trudno byłoby uwierzyć, że jesteśmy w szkole — tyle tu słońca, zieleni i radości życia.

Sal szkolnych nie ma — są altany, o biało-niebieskich dachach i ścianach ze szkła; teraz zresztą ściany są rozsunięte i dzieciaki w pełni korzystają z powietrza i słońca. Po środku ogromnego trawnika — okrągłe solarium, dalej — weranda, gdzie leżakuje grupa dzieci. Sale szkolne mieszczą się w małych, dwupiętrowych pawilonach i sprawiają wrażenie sześcianów szklanych, rozrzuconych wśród zieleni. Nawet w zimie, przy niskiej temperaturze, dzieci pracują i bawią się przy rozsuniętych ścianach; pozwala na to nie tylko ogrzewanie centralne, umieszczone pod podłogą i ciągnące się — bagatelka! — na przestrzeni 9 km, ale specjalny prąd ogrzanego powietrza, tworzący niejako zasłony ciepła dokoła każdego pawilonu.

Uderza brak schodów — ani jednego stopnia w całym kompleksie budynków; wszędzie niezbyt spadziste pochyłości, opatrzone poręczami. Oszczędza to dużo wysiłku słabowitym dzieciakom, no i — płaczu z powodu rozbitych nosów i podrapanych kolan. Zresztą we wszystkich salach podłoga jest kryta kauczukiem; chodzi się miękko, jak po dywanie.

Uczniowie rekrutują się spośród chorowitych i „zagrożonych" dzieci Suresnes. Nie przyjmuje się tu dzieci chorych na gruźlicę — jedynie dzieci słabe, niedożywione, ze skłonnością do chorób dróg oddechowych, z powiększonymi gruczołami. A takich w Suresnes, miasteczku par excellence robotniczym, jest bardzo dużo.

Siłą rzeczy system nauczania musi tu odbiegać nieco od systemu nauczania w zwykłych szkołach powszechnych. Na naukę przedmiotów szkolnych poświęca się maksimum 4 godz. dziennie. Że nie jest to ze szkodą dla poziomu naukowego uczniów — świadczy procent wyników dodatnich przy egzaminach do zakładów naukowych stopnia drugiego (szkół średnich).

Resztę czasu, to zn. 2—3 godz. wypełniają ćwiczenia fizyczne, gry na powietrzu, leżakowanie, codzienne obowiązkowe natryski. Dużo uwagi poświęca się pracy ręcznej, rysunkom, nauce gospodarstwa domowego.

Rano i po południu dzieci otrzymuja szklankę mleka i chleb z masłem lub marmeladą. W południe — obfite śniadanie, którego skład ustalony jest przez dyrektorkę w porozumieniu z lekarzem szkolnym.

Trzy autokary przywożą i odwożą dzieci z dalszych dzielnic miasteczka, bo położenie szkoły na wzgórzu i nieco na uboczu czyniłoby zbyt męczącymi codzienne po niej podróże.

Lekarz szkolny bada dzieci co tydzień.

Poza tym na terenie szkoły stale przebywa felczerka, do której obowiązków poza wykonywaniem zarządzeń lekarza, należy zbieranie danych statystycznych, dotyczących wzrostu, wagi i ogólnego rozwoju fizycznego małych pacjentów.

Szkołę tę, jako jedyną we Francji, a bodaj że i w Europie, można traktować na razie jako eksperymentalną w dziedzinie wychowania i opieki nad dzieckiem.

Statut Praw Kobiety w Lidze Narodów

Na podstawie uchwały Ligi Narodów z października 1937 zostały podjęte studia nad zagadnieniem Statutu Praw Kobiety, w zakresie politycznym, cywilnym i prawnym (Statut ekonomiczny jest opracowywany przez Międzynarodowe Biuro Pracy). W styczniu 1938 powołano komitet rzeczoznawców, do którego weszli: jako przewodniczący prof. uniw. w Cambridge p. Gutteridge, p. Ruelle (Belgia) i Sebestyen (Węgry) oraz większość pań: p. Hesselgren (Szwecja), p. Kenyon, adwokatka amerykańska, prof. uniw. w Lyonie, p. Bastid i Anka Godjevac, prawniczka jugosłowiańska. Obrady komitetu toczyły się w Genewie w kwietniu r. b., w nad wyraz pomyślnej atmosferze, czego dowodem jest urządzenie specjalnej konferencji porozumiewawczej z przedstawicielkami 13 wielkich organizacyj kobiecych międzynarodowych, w celu wysłuchania ich opinii i zasięgnięcia ich rady.

Zbadanie sytuacji politycznej i prawnej kobiety w całym świecie przedstawia wielkie trudności i wymaga wiele czasu; Zdaniem organizacyj kobiecych należałoby zacząć od przestudiowania krajów europejskich.

Omówiono liczne zagadnienia, wiążące się z tymi studiami, zwlaszcza stosunek faktycznego do prawnego stanowiska kobiety, czyli w jaki sposób są wprowadzane w życie, lub też omijane prawa, przysługujące kobiecie w konstytucjach i kodeksach różnych państw i krajów.

Prace Komitetu Rzeczoznawców Statutu Praw Kobiety będą prowadzone przy współudziale szeregu instytutów naukowych i społecznych.



1. Popołudniowa suknia z crepe de chine w pasy, przybranie z materiału w kropki. 2. Jedwabna suknia, przybrana plisami w ciemniejszym odcieniu, zapięta w pasie na ozdobne guziki. 3. Popołudniowa suknia z crepe satin w grochy. Kapelusz, kokarda i rękawiczki z bialej piki.

Wakacje nad morzem

Przede wszystkim potrzebny jest płaszczyk, który narzucamy na kąpielowy strój, idąc na plażę. Płaszczyk ten może być albo wełniany (ślicznie wygląda biała wełna!), albo lnianego wyrobu. Jeśli ma być wełniany, nadajmy mu sportowy charakter, a więc: rękawy „raglan", duże kieszenie, prosty krój, zapięcie z trzech guzików, guziki przy mankietach, wykładany kołnierz i dość spore wyłogi.

Pod tym płaszczykiem short powinien być biały; koszulowa bluzeczka, zapinana na dwa guziki, spodenki krótkie, ozdobione dwiema kieszonkami i zapięciem z boku; dość szeroki pasek.

Równie ładnie wygląda „coatfrock" lniany w barwne desenie geometryczne, lub w kwiaty. Jest on zupełnie obcisły, zapięty do samego dołu na rząd guzików, wyłogi są króciutkie, bufiaste, rękawki, dwie kieszenie umieszczone u dołu i dwie poniżej paska tworzą przybranie. Short jest z tego samego materiału.

Zamiast zwykłego shortu — możemy wybrać „ensemble", będący „udoskonalonym shortem", jeżeli można tak się wyrazić i na który składają się trzy rzeczy: staniczek, „bain de soleil", nie mający ani rękawów, ani pleców, zakrywający tylko przód, króciutkie majteczki i ukośnie skrajana spódniczka, rozcięta z przodu, w którą owijamy się z błyskawiczną szybkością. Ensemble może być w groszki, lub w kwiaty.

Mamy jeszcze na plażę nieśmiertelną piżamę, o króciutkim, wciętym żakieciku o małych wyłogach i króciutkich rękawach. Z granatowej piki z białą pikową bluzeczką, wygląda młodo, zgrabnie i wdzięcznie.

Jeżeli wybierzemy się w góry, płócienny kostium okaże się też bardzo użyteczny, ale zaopatrzymy się jeszcze w białą, wełnianą lub płócienną spódniczkę, zapiętą z przodu na rząd guzików. Towarzyszyć jej może wcięty żakiet w kolorowe paski, bez kołnierza i wyłogów. Rękawy wąskie, długie.

Bardzo szykownie wygląda też do tej samej spódniczki, żakiet zupełnie prosty, bez żadnego wcięcia; wyłogi są krótkie, kieszenie duże, nakładane. Barwny szalik, jedwabny w desenie.

Ale nie zapominajmy, że w lecie bywają deszcze/... Jeżeli mamy lato spędzać w górach — zdecydujmy się na płaszczyk z gabardyny nieprzemakalnej. Rękawy „raglan", kołnierz zapięty pod samą szyję, luźny fason i duże kieszenie — oto najwygodniejszy model.

Nad morzem potrzebny jest efektowniejszy strój — białe tony, barwne rzuciki nie tracą nic nawet w pochmurne dni — dlatego też na okrycie trois-quarts, układające się w lekkie godety, możemy wybrać nieprzemakalny wyrób o białym tle, na którym rzucone są desenie w pastelowych odcieniach.

Jakie kapelusze towarzyszyć mają tym strojom? Do sportowej sukienki, do tailleuru, do ensemblu, złożonego z kolorowego żakietu i białej spódniczki, nadaje się sportowy filc — o dość wysokiej główce i rondzie opuszczonym z przodu, lub z boku.

Z plażowym płaszczykiem „imprime" harmonizuje słomkowa budka, związana pod brodą, główka jest szpiczasta, lub płaska. Do białego, wełnianego płaszczyka możemy nałożyć „żokiejkę", której spory daszek zasłania oczy przed promieniami słonecznymi, siatka zaś, pokrywająca głowę, pozwala korzystać z morskiego powietrza! Do shortów nie nosi się kapelusza.

Ogródek balkonowy

Chcąc się oddzielić od sąsiedniego balkonu, lub uzyskać cień, ustawiamy ścianki z cienkich, drewnianych listewek zbitych w kratkę. Taniej wypadnie rama drewniana, z naciągniętymi wewnątrz sznurkami. Ścianki osadzamy w skrzynce, gdzie też sadzimy odpowiednie pnącze.

Ładna jest fasola turecka, powój, chmiel japoński, cobea, groszek wonny i nasturcja, zwłaszcza jej nowe odmiany, pachnące i pełne. Lecz są to wszystko pnącze jednoroczne. Natomiast dzikie wino, w wielu gatunkach, jak mocno jesienią czerwieniejące Ampelopsis Engelmani, dalej podobne do bluszczu Vitis Vetchi oraz wino silnie pachnące Vitis odoratissima — te 3 pnącze pozostają z roku na rok, zimują na balkonie, należy je tylko tak opatrzyć, aby ziemia zbytnio nie przemarzła. Inne pnącze balkonowe, już jednak kosztowniejsze, to róża jerychońska o mocno pachnących pomarańczowych kwiatach, nadaje się również bluszcz.

Każdy z nas może mieć bodaj mikroskopijny ogródek, trzeba tylko trochę czasu, starania i pieniędzy.

W Polsce potrzeba 1.000 inżynierów

Rozmowa z prof. E. T. Geislerem o rozbudowie Politechniki Lwowskiej

Z rozpoczęciem budowy C. O. P. już w ostatnich kilku miesiącach wzrosło w Polsce zapotrzebowanie na inżynierów w skali dotychczas niebywałej. — Ożywienie w przemyśle polskim wzrasta z dnia na dzień. Wystarczy powiedzieć, że dziś odczuwa się w Polsce dotkliwy brak conajmniej tysiąca inżynierów.

Nic też dziwnego, że zapoczątkowana we Lwowie budowa nowych gmachów Politechniki, zwróciła uwagę całej Polski na Lwów, jako ten ośrodek, który już w niedalekiej przyszłości będzie niewątpliwie głównym centrum polskiego życia technickiego.

O zagadnieniach tych rozmawiamy z profesorem Politechniki Lwowskiej Edwardem T. Geislerem.

Czemu przypisać ten stan rzeczy?

Powody są bardzo proste. Gdy w 1875/6 budowano gmach Politechniki Lwowskiej dla 360 studentów, nie narzekano na brak pomieszczeń. Jeszcze w 1894 było 144 studentów, z czego na wydziale mechanicznym zaledwie 20. — Dziś stan ten wzrósł zgórą 20-krotnie. Na Politechnice jest około 3000 akademików, z czego 42 proc. — na wydziale mechanicznym i elektrotechnicznym.

W Polsce mamy teraz 2.572 inżynierów-mechaników.

Ale stan młodego narybku jest nieznaczny. Dowodem sytuacja w kolejnictwie, gdzie blisko 50 proc. inżynierów stanowi element starszy w wieku około 50 lat. Przy rozwoju przemysłu polskiego w dzisiejszym tempie, już w 1953 będzie potrzeba co najmniej 5.200 inżynierów-mechaników.

Tymczasem możliwości są niezmiernie ograniczone. Politechnika Warszawska produkuje rocznie średnio 70 inżynierów, a Politechnika Lwowska — około 60. Jest przy tym zjawiskiem wysoce niepokojącym, że połowę dyplomów wydaje się przeciętnie po 9 latach studiów, co świadczy o niekorzystnych warunkach pracy studentów. Stan ten zmienia się stopniowo. Wzrastające zapotrzebowanie na młodych inżynierów już dziś zmusza wiele fabryk do stosowania niebywałych dotychczas sposobów „wychowywania" sobie własnych inżynierów. Oto, jak mówi prof. Geisler, w ciągu ostatnich kilku miesięcy w wielu fabrykach zaangażowano zgórą 100 studentów, którym płaci się regularne pensje pod warunkiem, że po ukończeniu studiów zgodzą się pracować w tych fabrykach.

Jakie są powody tego „głodu inżynierów"?

Przed paru dziesiątkami lat inżynier spełniał w fabryce rolę raczej reprezentacyjną., Kierownictwo wykonaniem należało do t. zw. majstrów. Oni byli wyrocznią w warsztacie. Temu ich znaczeniu w czynnościach praktycznych sprzyjała prostota środków jakimi ówczesne warsztaty rozporządzały. O wartości pracownika w działach praktycznych, stanowiła raczej biegłość rąk, niż sprawność mózgu. Dla inżynierów ograniczone było nawet pole działalności w dziedzinie konstrukcji. Budowano maszyny wolno chodzące, elektrotechnika jako gałąź sztuki inżynierskiej prawie nie istniała, nie było więc mowy o jej licznych zastosowaniach. Ale w ciągu ubiegłych lat kilkudziesięciu, praca w fabrykach zmieniła się zupełnie.

Dziś każda huta produkuje setkami odmiany stali, które muszą być żarzone, hartowane, odpuszczane ściśle z dokładnością do kilkunastu stopni w określonych temperaturach. Obrabiarki pracują z zawrotnymi szybkościami, pochłaniając olbrzymie ilości energii. Setki precyzyjnych przyrządów pomiarowych wymagają dokładnie znajomości optyki i innych działów fizyki. Konstruktorzy mają o wiele poważniejsze zadania: elektrotechnika postąpiła naprzód w butach siedmiomilowych, zespoliła się ściśle w wielu dziedzinach z działem czysto mechanicznym, stanowiąc z nim jedną całość. Przybyły nowe działy wiedzy technicznej, o których przed wiekiem nikomu się nie śniło. Nic też dziwnego, że we współczesnej fabryce spotyka się inżynierów na każdym kroku, w każdym dziale, w każdej specjalności.

Idealną sytuacją byłoby, gdyby na każdych kilkunastu, a nawet kilku robotników był jeden inżynier.

W tym kierunku następują duże zmiany. W jednym z naszych departamentów powiększono w ciągu ostatnich czterech lat w podległych mu fabrykach liczbę zatrudnionych tam inżynierów tak wybitnie, iż płace przez nich pobierane wzrosły o z górą trzy miliony rocznie. Wynik tego śmiałego posunięcia przeszedł wszelkie oczekiwania. Fabryki te osiągnęły oszczędności przewyższające 70 milionów rocznie, nie mówiąc o poprawie jakości wyrobów.

Zapotrzebowanie na solidnie wyszkolone siły inżynierskie rośnie z każdym rokiem i to nie tylko u nas. Przesycone przemysłem Niemcy, posiadające 11 wyższych uczelni technicznych, zaczynają także obawiać się braku inżynierów w najbliższej przyszłości.

Jak przedstawia się dziś sytuacja na Politechnice Lwowskiej?

W wielu wypadkach sytuacja jest tragiczna.

Na wydziale mechanicznym i elektrotechnicznym na jedno miejsce w kreślarniach przypada 7 studentów. Profesorowie w swych gabinetach siedzą razem z asystentami. Jednocześnie odbywa się poprawianie projektów, przygotowanie ćwiczeń, wypożyczanie książek, przy czym po 15 i więcej osób pracuje równocześnie w jednym pokoju. Na możność pracy w laboratoriach czekają studenci w kolejce po kilka semestrów. Ciasnota i brak powietrza w wielu gabinetach laboratoryjnych są tak dotkliwe, że zdarzają się wypadki omdleń studentów. Staje się więc sprawą niezmiernie pilną budowa obszernych, widnych i odpowiednio dostosowanych pomieszczeń na laboratoria.

Przystępując do budowy nowych gmachów Politechniki, mówi prof. Geisler, przede wszystkim chcemy wznieść budynek i hale warsztatowe dla nauk technologicznych oraz dla mechanicznej stacji doświadczalnej, a następnie dla działu lotnictwa, elektrotechniki i wreszcie budynek ogólny na pomieszczenie kreślarń, sal wykładowych, zbiorów, dziekanatów i t. p.

Cały kompleks budynków znajdzie się wśród drzew, sąsiadujących z jednej strony z parkiem Stryjskim i Korsem Wuleckim, a z drugiej — z terenem Targów Wschodnich i projektowaną ulicą okrężną od ulicy Kozielnickiej do ulicy Wuleckiej. Ukończenie budowy przewiduje się w okresie najbliższych 3 lat, w następnym roku zostanie ukończony budynek mechanicznej stacji doświadczalnej z halą i budynek technologii i obróbki z dwiema halami.

Ogólny koszt budowy nowych gmachów Politechniki wynieść ma około 7 milionów złotych.

———

DR. JÓZEF MARSZAŁEK

O właściwe oblicze spółdzielczości w Polsce

Z ostatnio ukazujących się w Polsce opisów spółdzielczości zagranicznej, które pochodzą od bystrych a bezstronnych badaczy, wyłowić można ciekawe szczegóły, jak różnymi drogami chodzi ruch półdzielczy w świecie.

Widzimy z nich jak różne cele — zasady — sposoby pracy spotyka się w ruchu spółdzielczym. Spotykamy sprzeczności z tym, co się na ogół przypuszcza, jak naprzykład to, że w demokratycznej Anglii, którаby powinna przodować na polu spółdzielni pracy — ten typ Spółdzielni nie odgrywa większej roli, gdy w faszystowskiej Italii właśne ten typ wysuwa się naprzód, jak dalej taki fakt, że spółdzielczość rolników, która osiągnęła znakomite wyniki w Danii i Szwajcarii, opierała swą działalność na kredycie, gwarantowanym dostawa produktów, a nie na udziałach członków, choć zasadą powinno by być zaczynanie pracy od udziałów.

Z tego wnioskować należy, że spółdzielczość nie może zapatrzyć się w pewien wzór i ślepo iść za nim, dlatego, że w jednym Państwie dał dobre wyniki, ale powinna wybrać taką drogę, takie zasady i posoby pracy, by pożytecznie pełnić zadanie wobec swego Narodu.

Dobrze się przeto dzieje, że i w Polsce zaczyna się poważnie rozpatrywać, jakie zadania ma przed sobą spółdzielczość polska i jakie cele powinny jej przyświecać.

Na czoło wybijają się w Polsce dwa kierunki: polska spółdzielczość rolników i stanu średniego w miastach (przeszło 5.000 spółdzielni i 1,700.000 członków), oraz polska spółdzielczość spożywców (przeszło 1.500 spółdzielni i 330.000 członków).

Społeczeństwo ma prawo domagać się i słusznie tego żąda, by obydwa kierunki ujawniły wyraźnie swe oblicza — zwłaszcza, że obydwa spotkały się w pracy na wsi, przy organizowaniu handlowych spółdzielni wiejskich.

Niewątpliwie spółdzielczość rolników i stanu średniego stawia sobie za cel popieranie interesu wytwórcy, a spółdzielczość spożywców działa w myśl interesu spożywcy i nie zawsze da się uzgodnić obydwa interesy w praktyce życia.

Pomijamy jednak tę ważną zresztą sprawę, a zapytujemy się o coś jeszcze ważniejszego:

Jakie cele mają przed sobą spółdzielnie obu ugrupowań? Czy przez wspólny wysiłek członków chcą tworzyć wielkie przedsiębiorstwa — i wspólnoty kierowane przez spółdzielczą biurokrację, oraz całkowicie uspołecznić formy wymiany i produkcji i zastąpić własność prywatną, czy też chcą przez wspólną pracę wzmocnić przedsiębiorstwa — gospodarstwa rolne, warsztaty swych członków — uzyskać w nich większe dochody, obronić je przed wyzyskiem wielkiego kapitału i wszelkiej niewłaściwej wszechwładzy, zabijającej prywatną inicjatywę jednostek

Trzeba się dalej zapyać, czego potrzebuje naród polski, czy wciągania członków spółdzielni do wielkich wspólnot gospodarczych, które miałyby przynieść poprawę obenych niezdrowych dla narodu sosunków w handlu i przemyśle, w rzemiośle i rolnictwie, czy też podniesienia przez spółdzielczość opłacalności poszczególnych gospodarstw rolnych — poprawy warsztatów rzemieślniczych, pomocy małym i średnim przedsiębiorstwom przemysłowym i kupieckim.

Spółdzielczość polska może znaleźć na te dręczące pytania odpowiedź w myślach wielkich twórców rodzimego ruchu spółdzielczego w Polsce.

Jedne z nich początek swój wiodą z poznańskiego (Ks. Szamarzewski i Ks. Wawrzyniak), a ujął je programowo Ks. Bikup St. Adamski, który pisze:

„Zadaniem spółdzielczości powinno być wyławiać twórcze zdolności i przedsiębiorcze wśród Polaków, ułatwiać im tworzenie własnych, choćby najmniejszych warsztatów produkcji na każdym polu, towarzyszyć im na drodze życiowej opieką ekonomiczną, by drobne warsztaty rosły i rozwijały się, potężniały i stawały się zaczątkiem własnego rodzimego niezależnego przemysłu i handlu, opartego o konsumcję zdrowo rozwiniętego rolnictwa".

Inne podobne myśli zawarte są w pismach Franciszka Dr. Stefczyka z Małopolski, który stwierdza:

(Dalszy ciąg na str. 8-mej)

Listy warszawskie

Kłopoty dziennikarza, który chce wszystko wiedzieć

Warszawa, w czerwcu

„Wielki sezon“ dobiega końca. Sezon, który zaczyna się gdzieś w końcu października, dobiega kresu swych dni. Lada dzień wypełnione po brzegi pociągi zaczną wywozić mieszkańców stolicy w rozmaite strony kraju. Potem zrobi się raptem na ulicach Warszawy zupełnie cicho i pusto, a jedynie jakieś zjazdy i kongresy będą przerywać spokój kanikuły. Tylko Sejm, który 10-go b. m. rozpoczął swoje prace, związane z sesją nadzwyczajną, przyczyni się nieco do ożywienia atmosfery.

W obliczu sezonu letniego biura podróży sygnalizują fakt wielce znamienny. Oto w bieżącym roku zanosi się na znaczny spadek frekwencji podróżnych, udających się za granicę, celem spędzenia tam urlopu. Nikt prawie nie wyjeżdża do Czecho-Słowacji, toteż uzdrowiska czeskie z Karolovymi Varami na czele, pomimo wytężonej kampanii propagand., przeprowadzonej w naszej prasie — nie mogą liczyć na wielki zjazd polskich kuracjuszy. Poza obawami wywołanymi niewyjaśnioną sytuacją panującą w tym kraju, znaczną rolę odgrywa niewątpliwie cichy bojkot, jaki stosowany jest przez społeczeństwo polskie względem Czecho-Słowacji.

Narazie jednak — jako się rzekło — sezon warszawski trwa jeszcze. Dni czerwcowe wypełnione są olbrzymią ilością rozmaitych imprez i wydarzeń ze wszelkich dziedzin życia towarzyskiego, artystycznego, kulturalnego i sportowego. Wydaje się, że jakaś przedziwna gorączka ogarnęła wszystkich, że ludzie chcą odrobić, tak „na urząd“ zaległości wobec bliźnich i samych siebie, datujące się jeszcze od zimy. Przyjęcia i herbatki w ambasadorskich, czy poselskich salonach, koncerty i koncerciki, zawody sportowe i odczyty sław zagranicznych, występy przeróżnych gwiazd i gwiazdorów, jednym słowem lawina wydarzeń wali się i nie wiadomo w jaki sposób nieszczęsny dziennikarz, który nie tyle chce, ile musi być wszędzie — ma podołać rozlicznym obowiązkom.

Raz musi gnać na dworzec i oglądać odjazd ambasadora Wieniawy Długoszowskiego do Rzymu, to znów „wbijać się“ w smoking i spieszyć na występ hinduskiego tancerza wykopanego na Dalekim Wschodzie przez Jantę-Połczyńskiego, albo w poselstwie chińskim pić coctail, przegryzając go przedziwnymi kiełbaskami sporządzonymi wedle odwiecznych przepisów z nad Jang-Tse-Kiang. A potem należy oglądnąć choć raz jeden konkursy hippiczne i zobaczyć rewię mody, organizowaną na pięknym tarasie Jacht-Clubu przez mistrzynię olimpijską, minist. Konopacką - Matuszewską. I jak tu podołać temu wszystkiemu — pyta się sam siebie dziennikarz. Jak zrobić, aby nadążyć w ganianiu z jednego końca miasta na drugi, zmieniając nieustannie strój, zainteresowania i nastawienie.

Wszystko to okazuje, jak trudno jest być dobrze poinformowanym dziennikarzem w stolicy. Jak łatwo jest pomylić się w tym chaosie i pomieszać n. p. masonów z posłami „Jutra Pracy“, trzeciego sekretarza poselstwa chińskiego z drugim attache ambasady japońskiej, czy wreszcie kandydatów do nagrody „Derby“, ogiera „Berek“ z klaczą „Wisłą“. Z daleka i te herbatki, i pokazy, i zawody, czy koncerty wydają się naprawdę bardzo interesujące, żywe, pociągające. W sumie są jednak ciężką „piłą“ towarzysko - zawodową, którą się odwala, myśląc cały czas o błogiej ciszy lata.

Bywają jednak takie momenty, które najniespodziewaniej w świecie pozostawiają po sobie najmilsze wspomnienia. Do nich zaliczyć trzeba wyjazd generała Wieniawy Długoszowskiego do Rzymu, celem objęcia placówki ambasadora R. P. przy Kwirynale. Atmosfera i nastrój, jaki panował na dworcu warszawskim, były doprawdy czarujące. Mogło się wydawać, iż jesteśmy w Paryżu, tym czarującym Paryżu, przepojonym gallijskim humorem i werwą. Dowcipy i powiedzonka krzyżowały się w powietrzu, a tłum raz po raz wybuchał gromkim śmiechem. Kilkaset osób, składających się z samych znajomych, otaczało amb. Wieniawę Długoszowskiego, składając mu życzenia pomyślnej pracy na nowej placówce.

Nad wszystkimi głosami górował tubalny śmiech amb. Wieniawy Długoszowskiego, witającego się z coraz to innymi znajomymi. Kogóż nie było tego dnia przy pociągu rzymskim? Zjawili się doprawdy wszyscy: od dygnitarzy „emes-zetowych“ i wysokich oficerów począwszy, na gromadzie zaprzyjaźnionych aktorów, dowodzonych przez Adolfa Dymszę skończywszy. Ten ceremoniał odjazdu pokazał, jak bliskim jest stolicy generał-ambasador, jak wszyscy odczuwać będą jego brak. Kiedyś pułkownik — dowódca pułku szwoleżerów, z kolei generał, Wieniawa Długoszowski witany był zawsze, podczas rewii i parad wojskowych, gromkimi oklaskami publiczności, niczym dobry znajomy, ktoś bliski sercom wszystkich.

* * *

Przeżywamy jakiś run kawiarń na ulice Warszawy. Z dnia na dzień, niemal z godziny na godzinę powstają coraz to nowe kawiarnie. Przybierają egzotyczne, bądź tajemnicze nazwy i co ciekawsze — prosperują. We wszystkich tych „Swannach“, „Zodjakach“, „Home'ach“, „Windsor'ach“, „SIM'ach“ jest zawsze mnóstwo gości, co więcej są godziny, iż nie ma wolnego miejsca. Dowodzi to niewątpliwie, że Warszawa znaczną ilość swojego dnia spędza w kawiarniach na wałkowaniu plotek politycznych, szacownym zajęciu: obgadywaniu znajomych i — zapewne — nudzeniu się.

Powstanie tylu nowych kawiarń skomplikowało znacznie poszukiwanie znajomych. Dawniej już z góry można było przewidzieć, że „pułkowników“ zastanie się w „Europie“, literatów, muzyków i malarzy w „Ziemiańskiej“, aktorów w „SIM“ i u Lurse'a, zaś dziennikarzy i filmowców w kawiarni „Adria“. Tymczasem dziś trzeba obgonić kilkadziesiąt kawiarń, aby znaleźć w rozsypce dawne grupy, czy poszczególnych ich członków. Kawiarnie są niewątpliwie zjawiskiem niesłychanie symptomatycznym dla charakteru życia stolicy. Jeżeli zważymy, że w wielkim, ponad siedem milionów liczącym, Londynie nie ma ani jednej kawiarni w znaczeniu warszawskim, a ludzie bynajmniej nie uskarżają się na to, wówczas dojdziemy do wniosku, że kawiarnie z jednej strony wpływają na osłabienie życia towarzyskiego w znaczeniu angielskim (życia, jak byśmy go nazwali, domowego), z drugiej zaś przyczyniają się do kapitalnego marnowania czasu.

Trzeba jednak przyznać, że kawiarnie warszawskie, idąc za przykładem „SIM'u“ założonego przed kilkunastu laty przez p. Raczyńską-Arciszewską, wytworzyły specyficzny styl, nie spotykany nigdzie w Europie. Kawiarnie te o pięknym, modernistycznym wnętrzu są właściwie połączeniem prywatnego salonu z jakimś kabaretem literacko-artystycznym, mającym nieraz doskonałe produkcje i rozmaitych wykonawców. Nierzadko kawiarnie połączone są z wystawami obrazów i rzeźb, tak jak to jest w „Zodjaku“, gdzie pijąc pół czarnej ma się możność oglądania najnowszych prac malarzy i rzeźbiarzy.

* * *

Zagubiony wśród najrozmaitszych imprez, zalatany w poszukiwaniu rozmaitych osób pomiędzy dziesiątkami kawiarń i kawiarenek, obciążony wszelakiego rodzaju obowiązkami nieszczęsny dziennikarz warszawski pędzi — jak z tego widać — żywot niezbyt godny pozazdroszczenia. Co prawda, jego koledzy prowincjonalni, powiadają nie bez złośliwości, że „tym z Warszawki“ (w słowie „tym“ mieści się już określenie ich stosunku) powodzi się znakomicie, a tylko oni z „uciemiężonej“ prowincji, są skazani na spijanie mleka, z którego śmietankę spożyli (oblizując się — naturalnie) koledzy ze stolicy. Że tak nie jest, to jasne. Ale ludzie, jak to ludzie, zawsze wolą zwalić na kogoś odpowiedzialność za niepopełnione winy, za urojone nieraz kłopoty i zmartwienia. Dziennikarze zaś nie różnią się niczym od innych ludzi. Dlaczegóż mieliby się zresztą różnić?...

J. RADZIMIŃSKI

O właściwe oblicze spółdzielczości w Polsce

(Dalszy ciąg ze str. 7-mej)

„Nie może zatym spółdzielczość rolnicza podzielać tendencyj, jakie częstokroć wyraźnie w łonie spółdzielczości spożywców.... na jaw występują, to jest tendencyj do rozszerzenia zadań spółdzielczości na świadome i celowe dążenie do przeobrażenia indywidualnych warsztatów pracy na warsztaty zbiorowe, stanowiące wspólną własność.... Uważam (pisze Stefczyk)... je za sprzeczne... z właściwym zadaniem i dążeniem spółdzielczości rolniczej — nie do pozbawiania swych członków prawa indywidualnych własności posiadanego warsztatu pracy, lecz przeciwnie, tylko do ulepszenia społecznego stanowiska właściciela warsztatu rolniczego przez spółdzielczą organizację i pracę“

Nasi twórcy ruchu spółdzielczego podkreślili wyraźnie to, że ruch spółdzielczy nie ma na celu równać wszystkich we wspólnotach, lecz przeciwnie dopomóc do tego, by jednostki miały możność dzięki osobistym zaletom, pracowitości, oszczędności, zdolności — poprawić swe gospodarstwa i swój byt.

Zresztą najwspanialej rozwijający się ruch spółdzielczy napotyka swe granice i musi pozostawić wiele inicjatywie prywatnej, tu zaś, gdzie spółdzielczość nie rozporządza odpowiednimi własnymi kapitałami — tym bardziej ostrożnie powinna pracować i w miarę swych środków pomagać członkom, by niepowodzenia w organizowaniu prac, które nie mają oparcia we własnych siłach lub wybiegają poza właściwą sferę działania mogą odbić się ujemnie na tej pracy, do której spółdzielczość jest powołana i której u nas ma tak wiele do pełnienia.

Niech więc Dzień Spółdzielczości w Polsce obok radości z potężniejącego co roku dorobku spółdzielni, obok rzucania dalszych planów pracy niesie również zastanowienia się nad tym przez członków spółdzielni i przyjaciół ruchu, czy półdzielczość ma być celem sama w sobie czy też ma być środkiem do celu, jakim powinno być unarodowienie życia gospodarczego w Polsce — na zasadzie urzymania własności i inicjatywy prywatnej.

———

Z Teatru Rozmaitości

„REDUTA“ we Lwowie

„Uciekła mi przepióreczka“ St. Żeromskiego

Do tytułu sztuki powinno się jeszcze dodać: napisana w 1925 roku dla Osterwy, inspirowana żywym Osterwą wtedy, gdy „Reduta“ znajdowała się w pełni swego rozkwitu. Szlachetnym wzorcem postaci Przełęckiego był, tak się przynajmniej zdaje, aktor, gra aktorska, przejmujący talent aktorski Osterwy. To „zdaje się“ wzmacnia walnie fakt, że dla widza Przełęcki żyć zaczyna w akcie pierwszym i przestaje żyć z zapadnięciem kurtyny; nie wiemy jaka była jego przeszłość, nie domyślamy się nawet jaka będzie jego przyszłość. Nie wiemy jaka przeszłość, bowiem w figurze Przełęckiego jest wiele sprzeczności — powiada np. Smugoniowi: „takie są moje obyczaje“... że niby czyste, piękne, „odkobiecone“, jeśli tak można powiedzieć, lecz rutyna z jaką obchodzi się czy to z piękną Dorotą w akcie drugim i trzecim, czy z księżniczką we wszystkich trzech aktach, wskazuje wyraźnie na to, że nie zawsze obyczaje Przełęckiego były właśnie „takie“, jakie zademonstrował nam w sztuce, na przestrzeni paru godzin. Nie domyślamy się, jaka będzie przyszłość Przełęckiego... — przecież to urodzony działacz społeczny, organizator, „czaruś“ zarazem wodzący za sobą wzrok i westchnienia licznego zastępu kobiet, człowiek, któremu nie wystarczą zlecone wykłady z fizyki na jednym z uniwersytetów. Podeptał sławę, odszedł od pracy społecznej, której był inicjatorem i motorem głównym, która tylko na jego sile opierała się, odszedł, aby zwrócić duszę kochanej przez siebie Doroty jej mężowi; zaparł się miłości, zaparł się siebie, zaparł się swych towarzyszy pracy, zastępu swoich uczenic i uczniów, złożył największą ofiarę, jaką złożyć może żyjący i czujący człowiek. Przejmujący sens tej ofiary tkwi w tym, że nikt o niej, oprócz Smugonia, nie wie, że nikt tego całego galimatiasu, oprócz Smugonia, nie rozumie i nie powinien rozumieć. Przełęcki dla wszystkich profesorów i dla księżniczki i dla Doroty powinien zostać tym, czym go w gniewie nazwali: zdrajcą, fircykiem, pęta-

(Dalszy ciąg na str. 9-ej)

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palace: „Mistrzowie głupoty", Colosseum: „Ostatni pociąg oblężonego miasta", Grażyna: „Niedorajda".

BRZOZÓW. Goplana: „Panna Lili" i „Jestem niewinny".

CZORTKÓW. Casino: „Królowa Wiktoria".

DROHOBYCZ. Wanda: „W porcie czeka dziewczynka", Sztuka: „Wzgardzona".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Gasparone", Palace: „Tajemnicze promienie", Sokół: „Zaufaj mi".

KOŁOMYJA. Mars.: „Dunia", Gwiazda: „Premiera".

PRZEMYŚL. Apollo: „Szalona Claudette". Casino: „Maskarda", Muza: Kawiarnia na granicy", Olimpia: „Książę i żebrak". Fotoplastikon: „Francja".

RAWA RUSKA. C. S. G. G.: „Narodziny gwiazdy", Sokół: „Królowa dżungli".

SAMBOR. Ojczyzna: „Skłamałam"

STRYJ. Apollo: „Premiera", Edison: „Ubóstwiana", Sokół: „Winowajca".

TARNOPOL. Apollo: „Nancy Stella zaginęła" i „Król i chórzystka", Bałtyk: „Pan redaktor szaleje", Palace: „Skrzydła nad Honolulu".

TEATR „REDUTA":

12. 6. JAROSŁAW: „Skiz".
13. 6. STANISŁAWÓW: „Uciekła mi przepióreczka".
PRZEMYŚL: „Skiz".

Z Sambora

Akcja półkolonijna dla dzieci wiejskich

Onegdaj odbyło się zebranie, w którym wzięli udział p. starosta dr. Kaszubski, ks. płk. Miodoński z Przemyśla, nacz. Piątkowski i instr. Sietnicki ze Lwowa, oraz prezesi organizacyj społecznych z terenu Sambora. Celem zebrania było omówienie przygotowania półkolonii dla dzieci wiejskich i rzemieślniczych. Akcja znajduje zrozumienie wśród miejscowego społeczeństwa, dzięki któremu możliwym jest każdego roku organizowanie większej ilości półkolonij. W roku bież. półkolonij będzie 64. Zrealizowania tego projektu podjęło się szereg organizacyj jak Komitet Pomocy Dzieciom, Z. P. O. K., Zw. Szlachty Zagrodowej, Koło Gosp. Wiejskich, Rodzina Wojskowa, Rodzina Kolejowa, oraz Komitety Obywatelskie po wsiach.

Ze Stryja

Robotnicy samorządowi w szeregach ZPZZ

Onegdaj odbyło się zebranie robotników samorządowych w Stryju z udziałem delegatów Rady Okręgowej ZPZZ pp. Rogali i Benowskiego. Zebranie otworzył delegat Benowski po czym oddał głos wiceprezesowi Rady Okręgowej ZPZZ Rogali, który w przemówieniu swym przedstawił dążenia robotnika polskiego i wykazał potrzebę jego konsolidacji. Po odczytaniu deklaracji zebrani przyjęli ją jednogłośnie, zgłaszając swój akces do ZPZZ. Po ożywionej dyskusji wybrano Zarząd w składzie: prezes Szumski Wł., wiceprezes Szychliński M., sekr. Szałabawka Wł., skarb. Kozubek, członkowie Zarządu: Ostasz, Derhało, Szufa, Tomesch i Mielnik. Komisja Rew.: Wiglusz, Ławrocki i Przytocki. W dalszym ciągu wiceprezes Rogala przedstawił zebranym dotychczasową działalność ZPZZ na terenie obwodu stryjskiego. (e).

Budowa Domu Strzeleckiego w Bratkowcach

Dzięki energicznej pracy Komitetu Budowy Domu Strzeleckiego, sprawa budowy posuwa się w szybkim tempie naprzód. Komitet uzyskał plac pod budowę od p. T. Barańskiego, właściciela dóbr w Bratkowcach, od p. Wł. Barańskiego materiał budowlany dębowy na cały budynek, od p. Br. Brunickiego ze Strzałkowa i p. Rylskiego ze Stańkowa część materiału miękkiego i od firmy Mondschein tartak w Żyżawie deski. Na zew Komitetu osadnicy polscy zwieźli bezpłatnie na miejsce budowy materiał. Onegdaj odbyło się uroczyste wszczęcie prac koło budowy, w obecności Komendanta Pow. mgra Koszałkowskiego i kpt. Tabęckiego oraz członków oddziału. Po przemówieniach wszyscy zebrani wzięli się energicznie do pracy. Zaznaczyć należy, że cała polonia w Bratkowcach opodatkowała się dobrowolnie od 2 do 10 zł. jednorazowo. (es)

Z Żydaczowa

Wiec Ukraińskiej Agrarnej Partii

8 b. m. odbył się masowy wiec na rynku w Żydaczowie. Uczestników było ponad 700 włościan z okolicy. Przewodniczył p. Kochaniewicz z Żydaczowa, przewodnik Pow. Kom. Ukr. Agr. Partii. Referaty wygłosili: T. Jackiewicz — sprawy polityczne — Stefan Cyb — referat programowo-ideologiczny.

Uchwalono nast. rezolucje: 1) Zebrane na wiecu włościaństwo solidaryzuje się z programem U. A. P. i stwierdza, że wyzwolenie Ukrainy za Zbruczem jest głównym celem Ukraińskiego Narodu.

2) Dotychczasowe orientacje narzucane przez undowskich przywódców, że Niemcy wyzwolą Ukrainę są niezgodne z interesami Ukr. Narodu i szkodliwe, dlatego wiec nawołuje wszystkich do przeciwstawienia się temu, bo niemiecka pomoc skończyła by się niewolą, jak w roku 1918, tym bardziej, że Ukraina za Zbruczem jest dla Ukraińców a nie dla niemieckiej kolonizacji.

3) Opierając się na zasadzie, że Ukraina z jej sercem Kijowem jest najwyższym ideałem Ukr. Narodu U. A. P. ma na celu zrealizowanie tego w oparciu o Polskę pod hasłem „wspólny wróg — wspólna obrona" i dlatego wzywa wszystkich Ukraińców, by stawali w szeregi tej Organizacji.

Na wiec przybył prezes pow. Oddziału Unda w Żydaczowie, adw. dr Jurków z całym sztabem młodych chłopaków z kooperatyw i przez cały czas przeszkadzał mowcom, jak również jego zausznicy, by rozbić wiec.

W swym kontr-przemówieniu podniósł dr Jurków, że Undo dlatego nie ogłaszało treści normalizacji, bo tego zabronił p. Premier. Później usprawiedliwiał, że normalizacja była właściwie zgodą UNDO-a na uznanie suwerenności Polski, bo do tej chwili Ukraińcy nie uznawali Polski i rezultatem normalizacji jest deklaracja lojalności złożona przez UNDO w Sejmie. W odpowiedzi p. Jackiewicz i Stefan Cyb wyświetlili zebranym tę sprawę jak należy i zbili jego argumenty.

Przebieg wiecu był dość burzliwy i zaogniony, z powodu ataków dra Jurkowa i jego adherentów, lecz nastrój uczestników włościan był poważny i poznać było można, że istnieje wielkie zainteresowanie się poruszanymi sprawami.

(Dalszy ciąg ze str. 8-mej)

kiem. Lecz w ostatniej scenie do Przełęckiego podchodzi prof. Zabrzeziński i ściska mu znacząco dłoń, że niby rozumie jego ofiarę, że niby wszystko rozumie. Ściska dłoń i odchodzi, pozostawiając widzów w bolesnym zdziwieniu; na nic przecież teraz cała ofiara, bowiem Zabrzeziński zaraz na podwórzu wyjawi wszystkim profesorom i Smugoniowej i księżniczce tajemnicę ofiary Przełęckiego, oni to zrozumieją i w akcie czwartym, nienapisanym jeszcze, zbiegną się z powrotem do bohatera, który już bohaterem nie będzie. Tak musi być, tak napewno postąpi Zabrzeziński, a postąpi tak ponieważ jest historykiem sztuki i wie co ma robić, aby sztuka, która niszczy stała się życiem, które buduje (gest Zabrzezińskiego jest sprzeczny z tekstem, skoro jednak Osterwa tak uparcie go w reżyserii swej powtarza widz, nie czytelnik, musi go wreszcie przyjąć). Nie wiemy więc, co będzie dalej z Przełęckim. W każdym razie swoją partię popisową grał przez wszystkie trzy akty doskonale. Przełęcki grał, ponieważ modelem Przełęckiego był dla Żeromskiego aktor.

Trudno pisać o tej pięknej sztuce, o której tylu już i tak różnie pisało. Cała sztuka jest klejnotem polskiego teatru, akt drugi jego najcenniejszą perełką. Jeśli uderza w nas czasem naiwizm i sprzeczność w stawianiu sprawy, czy w budowie figury Przełęckiego, jeśli budzi w nas sprzeciw ofiara Przełęckiego i nie bardzo wierzymy w jej skuteczność... — to dopiero po wyjściu z teatru. Naiwizmy i sprzeczności są zresztą najszlachetniejszego gatunku i dopóki kurtyna jest otwarta nasz sprzeciw drzemie cicho, sami jesteśmy zasugerowani sztuką i grą.

Rola Przełęckiego należy do ról popisowych Osterwy. Dał nam wczoraj koncert gry aktorskiej i jesteśmy mu za to głęboko wdzięczni. W porównaniu z jego grą z przed paru laty pogłębił akt drugi, wzmocnił go, uszlachetnił jeszcze. Z drugiej strony supremacja aktorska Osterwy nie wyszła na korzyść pozostałym odtwórcom ról. Odnosi się to specjalnie do roli Smugonia w interpretacji p. Buchwalda. Osterwa przytłaczał Buchwalda tak, że nie otrzymaliśmy takiej postaci, jaką powinna ona być. Jaracz na tym samym miejscu wydobył nuty tak głębokie, obydwaj aktorzy stali na tak doskonałej i nieustępującej sobie wzajemnie wyżynie gry, że uwaga widzów mogła się skupić rzeczywiście na samej istocie tragedii. Pani M. Buchwald w roli Doroty Smugoniowej była prosta i poważna, b. dobra ale przede wszystkim czarująca. Doskonały w ujęciu szereg profesorów dali pp. Tański, Bernatowicz, Gloskin-Borski, Dobrowolski, Płonka-Fiszer, Maliszewski, Nowosad. Administrator Bęczkowski odtworzony przez p. Janowskiego był nieco przeszarżowany, natomiast p. J. Elsner jako „demokratyczna" księżniczka Sieniawianka zupełnie poprawna, a dla widzów sympatyczna nie tyle z racji swej miłości do Przełęckiego, ile z racji swych dolarów, które, jak to obiecała, nie będą już więcej pleśnieć w „sałesach" zagranicznych.

ZASTĘPCA

Z Drohobycza

Kursy dla kierowniczek półkolonii T. S. L.

Celem przygotowania kierowniczek półkolonij Zarząd Gł. TSL organizuje przy współudziale Kół TSL i Inspektoratów Szkolnych kursy.

Kursy rozpoczną się 13 bm. w Drohobyczu, Jarosławiu, Przemyślu, Kołomyi i Chodorowie, 20 bm. we Lwowie, Rawie Ruskiej, Dolinie, Kamionce Strumiłowej, Złoczowie i Sanoku, a w dniu 24 bm. w Stanisławowie, Stryju, Brzeżanach, Czortkowie, Żółkwi i Samborze.

Ze względu na dużą ilość półkolonij w b. r., Zarząd Gł. TSL we Lwowie prosi wszystkie Polki absolwentki szkół średnich oraz chętne studentki szkół akademickich, aby zgłaszały się na kursy.

We Lwowie zgłoszenia przyjmuje biuro Zarządu Gł. TSL, Czarnieckiego l. 1, II p., w pozostałych miejscowościach przewodniczący Kół TSL.

Z ŻYCIA ARTYSTYCZNEGO. Teatr Ziemi Krak. pod dyr. Tadeusza Pilarskiego w sobotę tj. 16 bm. wieczorem odegra w Drohobyczu w salach Domu Legionowo-Strzeleckiego 3 aktową komedię p.t. „Mięczak" („Kobieta, która nie wie czego chce...").

Z Kołomyi

OFIARA ALKOHOLU. Onegdaj na linii Śniatyn—Kołomyja na terenie gromady Tulukowa pociąg osobowy Nr 322 przejechał robotnika kolejowego Jerzego Stefaniuka. Jak okazało się Stefaniuk poprzedniego dnia będąc w Zabłotowie użył nadmiar alkoholu i po tak znakomitej libacji powracając torem do domu ułożył się na torze do snu, a będąc w stanie nietrzeźwym nie przewidział skutków swego postępowania.

Z Nowego Sącza

Wyjazd Górali nowosądeckich na festiwal do Hamburga

Pod kierownictwem dyr. M. Szurmia ka, wyjechała grupa górali nowosądeckich w regionalnych strojach, złożona z 40 osób na festiwal do Hamburga. W skład grupy regionalnej wchodzi orkiestra góralska z Łącka n. D. pod kierownictwem Michała Piksy, znanego z wystąpień w grze na listku bluszczu przed mikrofonem Radja Polskiego. (r)

ZAMACH SAMOBÓJCZY ŻONY URZĘDNIKA KOLEJOWEGO. Żona urzędnika kolejowego Karolina Schenbornowa usiłowała w swym mieszkaniu na dworcu kolejowym w Żywcu popełnić samobójstwo, zażywając większej ilości jakichś proszków. Desperatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala powszechnego. Przyczyny rozpaczliwego kroku dotąd nie ustalono. (r).

DZIECI NA F. O. N. W Stróży, pow. nowosądeckiego, gdzie przed 25 laty Marszałek Piłsudski założył pierwszą szkołę strzelecką, dzieci szkolne tej biednej miejscowości dla uczczenia 25-lecia Pierwszej Szkoły Kadrowej Legionów Polskich na ziemi polskiej, zebrały kwotę 50 zł. i przekazały na rzecz F. O. N. (r).

Z Buczacza

Rozwój Polskiego Czerwonego Krzyża

Tydzień P. C. K. zwrócił uwagę społeczeństwa na tę organizację, która w pow. buczackim wykazuje wspaniały wprost rozwój. Ruchliwy Oddział powiatowy P. C. K. zorganizował w roku bież. Koła w Buczaczu i Jazłowcu. Ofiarność społeczeństwa na P. C. K. poza bardzo regularnym uiszczaniem składek przez członków okazuje się również w dobrych rezultatach akcji zbiórkowej. Cele P. C. K. cieszą się ogólnym poparciem całego społeczeństwa, bez względu na narodowość i stanowisko społeczne.

Zagadkowy topielec

Przy pławieniu koni w Strypie natrafiono na zwłoki nieznanego mężczyzny, które płynęły w kierunku śródmieścia, gdzie je wyłowiono. Dochodzenia w toku. Pojawienie się topielca na rzece w centrum miasta wywołało niezwykłe wrażenie

DZIAŁ LITERACKI

SŁOŃCE

D. H. LAWRENCE — przekład M. S.

Trzeba ją wysłać na słońce — zaopiniował doktor.

Chociaż odnosiła się do tego sceptycznie, pozwoliła się wywieźć z dzieckiem, z nianią i z matką, za morze.

Statek odpływał o północy. Oboje z mężem tkwili tam już od dwóch godzin, tymczasem dziecko układano do snu, a pasażerowie przybywali na pokład. Noc była czarna, zatoka Hudsońska, rozedrgana pasmami świateł, wyłaniała się z ciemności. Ona oparta o balustradę, spoglądając w dół, myślała:

To jest to morze; głębsze, niż można sobie wyobrazić i zacierające wszelkie wspomnienia... W tym momencie wzdymało się morze, jak odwieczny wąż z odmętu.

— Niedobre są te odjazdy, wiesz — powiedział mąż, stojący obok niej — nie dobre. Nie lubię tego.

W jego głosie drżała obawa, złe przeczucia i jakby chęć uczepienia się cienia nadziei.

— Ja też tego nie lubię — odparła obojętnym głosem.

Przypomniała sobie z jaką przykrością przeżywali wzajemne rozłąki. Sam wyjazd z lekka targnął jej uczuciami, tylko żelazna obręcz zacisnęła się mocniej dokoła jej serca.

Tak więc patrzyli na śpiącego syna, a oczy ojca zaszły wilgocią. Ale nie to wchodziło w grę. Tylko mocny, głęboki rytm przyzwyczajenia, przyzwyczajenia wielu lat, całego życia i uderzenie utajonej w głębi siły.

To uderzenie siły w nich tkwiącej już nieraz robiło z nich wrogów. Szarpali się wówczas wzajemnie, jak dwie maszyny działające niezgodnie.

— Wszyscy na ląd! Wszyscy na ląd!

— Musisz już iść, Maurycy.

A sama myślała: Dla niego to jest NA LĄD. A dla mnie NA MORZE.

On tymczasem powiewał chusteczką wśród ciemności nocnych, stojąc przy moście, od którego statek odbijał; sam wśród tłumu. Sam wśród tłumu. C'est ça.

Promy, jak olbrzymie półmiski napełnione światłem, kładły się przez zatokę. Ta czarna paszcza, to stacja Lackawanna.

Statek płynął, a Hudson zdawał się nieskończony... Wreszcie opłynęli zakręt, świateł było coraz mniej, aż do Battery. Posąg Wolności potrząsał w górę pochodnią. Wpłynęli na morze.

Mimo, że Atlantyk był szary, jak popiół, dotarła w końcu do słońca. Miała domek nad brzegiem najbłękitniejszego morza z opustoszałym ogrodem, czy winnicą, gdzie winne krzewy i drzewa oliwne rosły na stromych tarasach ku morzu. Ogród był pełen tajemniczych zakątków, cienistych alei cytrynowych w rozpadlinach ziemi i ukrytych sadzawek z zieloną wodą. Tu z małej pieczary wytryskało źródło, z którego pili starzy Sykulowie, zanim Grecy przyszli tu gasić pragnienie; tam znów był starożytny grobowiec, w którego pustych framugach miał stajnię szary, beczący kozioł. Tu odurzał zapach mimozy, tam leżał wulkaniczny śnieg.

Widziała to wszystko i wszystko to działało na nią pozornie kojąco. W rzeczywistości nie dbała o to... Tkwiło w niej w dalszym ciągu rozdrażnienie, udręczenie i niezdolność odczuwania czegokolwiek realnie. Dziecko irytowało ją i drażniło. Przygniatała ją ciężka i okrutna odpowiedzialność za nie, odpowiedzialność nieomal za każde jego tchnienie. I to była męczarnia dla niej, dla dziecka i dla każdego, ktokolwiek się z nią stykał.

— Julio, doktor kazał ci leżeć nago na słońcu? Czemu tego nie robisz? — pytała matka.

— Gdybym mogła się na to zdobyć, tobym to robiła. Czy chcecie mnie zabić? — napadła na nią Julia.

— Skądże zabijać, chcemy ci pomóc.

— Na litość boską, przestańcie mi pomagać.

W końcu matka oburzona i obrażona, odjechała.

Morze było białe — więc niewidzialne. Padał deszcz. W domu, którego okna wychodziły na słońce, było zimno.

Wreszcie, pewnego ranka, gdy słońce jasne w swej nagości, wysunęło się do góry, zalśniły brzegi morza. Okna wychodziły na południowy zachód. Julia leżała w łóżku i patrzyła na ten wschód. Miała wrażenie, że po raz pierwszy widzi wschód słońca. Nigdy przed tem nie widziała słońca wiszącego w całej swej okazałości nad morzem i wchłaniającego mrok. I nagle zbudziło się w niej pragnienie wyjścia nago na słońce. Schowała je w sobie, jak wielką tajemnicę.

Chciała iść daleko od domu — daleko od ludzi. Lecz tu nie było to łatwe, w okolicy, gdzie każde drzewo oliwne ma oczy, a każdy cień widoczny jest z daleka.

W końcu znalazła takie miejsce. Stroma skała wystawiona na słońce, wysunięta na morze, otoczona szerokimi kaktusami o płaskich liściach. Na jej szczycie rósł samotny cyprys. Pień miał gruby, a gęsto ulistniona giętka korona strzelała w błękit. Wyglądał jak strażnik morza, lub jak srebrzysty świecznik, którego płomień jest ciemnością wobec światła dnia.

Julia siadała pod cyprysem i zdejmowała ubranie. Pokręcone kaktusy tworzyły dokoła niej dziwaczny las. Siadała i wystawiała swe piersi, wzdychając i cierpiąc jeszcze teraz nad okrucieństwem tego oddawania się słońcu.

Lecz słońce płynęło po błękitnym niebie i zsyłało swe promienie. Wilgotny powiew morza głaskał jej zwiędłe łono. Zaledwie odczuwała działanie słońca.

Nagle odczuła słońce w sobie, cieplejsze, niż kiedykolwiek miłość, cieplejsze, niż rączki jej dziecka. Piersi jej stały się jak białe grona wystawione na upał słoneczny.

Wyślizgnęła się z ubrania i położyła nago na słońcu; leżąc patrzyła poprzez palce w środek słońca, w jego błękitnie drgającą kulistość, której krawędzie opływał blask. Słońce pulsuje niepokalanym błękitem, a rozpalonym do białości płomieniem palą się jego krawędzie. Spływa na nią błękitnym ogniem i pali jej piersi, jej twarz, jej szyję i jej brzuch, jej kolana, uda i stopy.

Julia leży z przymkniętymi oczami, różowa łuna barwi jej policzki. Nie można tego wytrzymać. Zrywa liście i przykrywa nimi oczy. Kładzie się znowu na słońcu jak długa, biała dynia, która ma dojrzeć. Czuje, jak słońce przenika aż do kości, ba, nawet do uczuć i myśli. Rozluźnia się bolesne napięcie jej uczuć, opada powoli ciemna powłoka jej myśli. Czuje, jak ciepło przenika ją na wskroś. Odwraca się i wyciąga do słońca ramiona, lędźwie, uda, nawet pięty. I leży, jak ogłuszona cudem, że jest szczęśliwa. Jej zmęczone, zmarznięte serce stopniało i zelżało.

Ubrawszy się, leżała dalej i wpatrywała się w wiotką koronę cyprysu, poruszaną tchnieniem wiatru, nie odwracając ani na chwilę uwagi od wędrówki słońca po niebie.

Oślepiona wracała do domu, tylko na poły widząca, na poły ślepa, oślepiona przez słońce. Lecz ta ślepota była jej bogactwem, a przyćmiona, ciepła, ociężała pół-świadomość, jej zdrowiem.

— Mamusiu, Mamusiu — wołało dziecko, wkładając w to pieszczotliwe słowo cały niepokój oczekiwania. Z wielkim zdziwieniem odczuła wzajemny niepokój. Chwyciła dziecko w ramiona, postanawiając w duchu: nie zostawię go więcej, bo stanie się ociężały. Niech biega po słońcu.

Odczuła, jak wyrzut, dotknięcie jego rączki na karku. Odsunęła głowę, nie chciała, aby ją dotykał. Postawiła chłopca na ziemi.

— Biegnij — zawołała — biegnij na słońce.

Prędziutko ściągnęła z niego ubranie i wypchnęła na rozgrzany taras.

— Baw się na słońcu.

Chłopak, przerażony, zaczął krzyczeć, lecz ona, nie zwracając na to uwagi, rzuciła przez balustradę pomarańczę, za którą mały poczłapał swym miękkim, niesformowanym ciałkiem. Chwycił ją, ale natychmiast upuścił z powrotem, czuł się nieswojo. Zwrócił ku niej żałośnie skrzywioną do płaczu twarzyczkę, przerażony, że nic nie widzi.

— Przynieś mi pomarańczę — zawołała, dziwiąc się swej obojętności — przynieś Mamusi pomarańczę.

— Nie chcę, żeby był taki, jak ojciec — pomyślała. — Jak robak, co nigdy nie widział słońca.

II.

Przez długi czas dziecko tak bardzo zaprzątało jej umysł, że odczuwała męczącą odpowiedzialność za jego istnienie. Tak dalece, że katar małego budził w niej bolesny sprzeciw: Cóż za stworzenie wydałam na świat.

Obecnie nastąpiła zmiana. Ustała przesadna obawa i zainteresowanie dzieckiem, co małemu wyszło na korzyść. Zajęła się rozpamiętywaniem o wspaniałości słońca i swoim zetknięciu się z nim. Obecne jej życie stało się rytuałem. Obudziwszy się przed świtem, leżała czekając, czy szarość przejdzie w blade złoto, aby się dowiedzieć, czy mgły opadły na brzeg morza. Jakaż radość, gdy słońce wschodziło w swej nagości, rozsiewając błękitno-białe promienie na pogodne niebo!

Czasami wyłaziło niezdarnie, jak rudy, płochliwy potwór. Niekiedy znów snuło się powoli w karmazynowej aureoli gniewu. Czasem było niewidzialne, tylko zza chmury, jak z poza zasłony rzucało złoto i szkarłat.

Julia była uszczęśliwiona. Mijały tygodnie, a choć ranki były niekiedy pochmurne, a popołudnia szare, nie było dnia bez odrobiny słońca, a większość dni — mimo zimy — jaśniała blaskiem. Pączkowały delikatne niebieskie i prążkowane krokusy, a dzikie narcyzy wychylały swe gwiazdki.

Chodziła codziennie do swego cyprysu przez kaktusowy gaj na wierzchołku żółtej skały. Urządzała się teraz sprytniej. Wkładała tylko szary płaszcz i sandały, tak, że w jednej chwili zrzucała je w jakimś załomie i zostawała naga. A gdy się ubrała, stawała się znów szara i niewidoczna.

Codzień do południa leżała u stóp potężnego srebrzystego cyprysu, podczas gdy słońce wędrowało radośnie po niebie. Czuła teraz słońce każdym włóknem swego ciała, a trwoga i udręka jej serca opadła zupełnie, jak opada od słońca kwiat, zostawiając dojrzały owoc.

Znała już dobrze słońce roztopione w błękicie nieba, rozpalone na krawędziach i zsyłające ogień. Choć świeciło całemu światu, gdy ona leżała rozebrana, ogniskowało się wyłącznie na niej.

To był jeden z cudów słońca, że mogło świecić dla milionów ludzi, a poza tym wspaniałe, promieniejące, jedyne jaśniało tylko dla niej. Wraz z tą znajomością słońca i przeświadczeniem, że słońce ją zna, w cielesnym tego słowa znaczeniu, zaczęła się w niej budzić niechęć do ludzi, nawet pewnego rodzaju pogarda dla współżycia ludzi. Tak mało byli żywiołowi, tak nie słoneczni. Jak podziemne robaki. Nawet wieśniacy, przejeżdżający na osłach starożytnymi dróżkami wśród skał, choć spaleni na brąz, byli dla niej za mało przesiąknięci słońcem. Uważała, że w duszy mężczyzny istnieje komórka, w której, jak ślimak w skorupie, schowany jest strach przed śmiercią i strach przed pełnią życia. Nie wynurza się nigdy, lecz tkwi tam czujny. Tak już jest. Po cóż zadawać się z mężczyznami?

W tej niechęci do ludzi, do mężczyzn zaniechała swoich ostrożności, aby jej nie dostrzeżono. Powiedziała tylko swej służącej, Marininie, która załatwiała jej sprawunki w miasteczku, że doktor zalecił jej słoneczne kąpiele. Uważała, że to wystarcza.

Marinina była kobietą po sześćdziesiątce, wysoka, chuda, prosta, włosy miała szpakowate, ciemno-szare oczy, w których czaiła się chytrość tysięcy lat i uśmiech wielkiego doświadczenia.

Smutek jest brakiem doświadczenia.

— To musi być piękne, tak chodzić bez ubrania na słońce — powiedziała Marinina, z chytrym błyskiem w oczach, patrząc bystro na swoją panią. Jasne, kręte włosy Julii tworzyły chmurkę nad jej czołem. Marinina była z Wielkiej Grecji i miała dużo wspomnień. Spojrzała znów na Julię. — Pani musi być piękna, skoro nie boi się pani obrazić słońce, prawda? — dodała z dziwacznym, przyduszonym śmieszkiem kobiety z przeszłością.

— Któż to wie, czy jestem piękna? — odparła Julia.

Lecz piękna, czy nie, Julia czuła, że słońce ją oceniło. A to znaczyło to samo. Gdy zeszedłszy ze słońca około południa skradała się niekiedy wzdłuż skalnych krawędzi w głębokie rozpadliny, gdzie wisiały cytryny w wieczystym cieniu, i wyślizgnąwszy się z płaszcza, zanurzała się dla orzeźwienia w jasnozieloną wodę sadzawki, spostrzegała, obnażając się w półmroku cytrynowych gałęzi, że jej ciało staje się różowo-złote. Miała wrażenie, że jest inna osobą. Stała się inną osobą naprawdę.

Przypomniała sobie, co Grecy mówili, że białe i nieopalone ciało jest gąbkowate i niezdrowe.

Wycisnęła z oliwek troche oliwy, wtarła ją w skórę i przechadzała się trochę po cienistych alejach cytrynowych z uśmiechem na ustach. Każdej chwili mógł ją był któryś z wieśniaków zobaczyć. Ale na pewno byłby bardziej przerażony od niej. Bo ona znała owę komórkę strachu w ubranych ciałach mężczyzn.

Spostrzegała ją nawet w swoim synku. Jak nieufnie do niej się odnosił, gdy uśmiechała się do niego, przepojona słońcem. Wymagała teraz, aby codziennie bawił się nago w promieniach słońca. I ciałko jego zaróżowiło się, włosy gęstą czupryną spadały na czoło, a rumiane, jak jabłko, policzki odbijały się od złotawo-opalonej skóry. Wyglądał ślicznie i zdrowo, a służba patrząc na to złoto, czerwień i błękit, nazywała go aniołkiem.

Lecz do matki odnosił się nieufnie gdy uśmiechała się do niego. A ona patrzyła w jego szeroko otwarte błękitne oczy pod zmarszczoną brwią, w to og

DZIAŁ LITERACKI

sko strachu, wierząc, że oczy wszystkich samców są takim ogniskiem. Nazywała to obawą przed słońcem.

— Obawia się słońca — mówiła sobie, patrząc w oczy swego dziecka. Gdy czuwała nad nim w czasie jego biegania, skakania, dokazywania na słońcu, spostrzegała jego wewnętrzną wstrzemięźliwość i rezerwę w stosunku do słońca. Jego mała duszyczka, jak ślimak w skorupę, kryła się w zimną, twardą komóreczkę. Przypominało to jego ojca. Chciała go z tego wydobyć, wyrwać go z tej poprawności i umiarkowania ruchów.

Postanowiła zabierać go z sobą pod cyprys. Będzie musiała uważać na niego, ze względu na ciernie, lecz tam wyjdzie on wreszcie ze swojej skorupki. Ta warstewka cywilizacji spełznie z jego czoła.

Rozesłała derkę i posadziła małego. Sama zaś zrzuciła płaszcz i położyła się, wsłuchując się w szmer liści cyprysu zawieszonych w błękicie.

Chłopak bawił się kamykami. Gdy odbiegał trochę dalej, podnosiła się. Odwracał się i patrzył na nią. W jego niebieskich oczach było niemal wyzwanie. Ślicznie wyglądał w tej złoto-czerwieni. Zatracił już białość. Skóra opaliła się złotawo.

— Uważaj na ciernie — powiedziała.

— Ciernie — powtórzył mały swym ptasim szczebiotem, ciągle spoglądając na nią, jak mały cherubinek z obrazka.

— Brzydkie, kolące ciernie —

— Bzidkie ciernie. —

Zachwiał się na swych małych nóżkach, chcąc dosięgnąć dzikiej mięty. Wtedy ona zwinnie, jak wąż przyczołgała się doń, by go uchronić od upadku na ciernie. Ogarnęło ją zdumienie. Jestem, jak dzika kotka — skonstatowała. Odtąd, codziennie, gdy słońce świeciło, zabierała go pod cyprysy.

— Chodź — mówiła — idziemy pod cyprysy.

A gdy dzień był chmurny i dął ostry wiatr, tak, że nie szła na brzeg, dziecko szczebiotało nieustannie: Cyprysy, cyprysy.

Brakło mu ich tak, jak jej.

To było coś znacznie więcej, niż zwykłe kąpiele słoneczne. Jakaś nigdy niedoznana błogość spływała na nią. Przez jakąś tajemną, podświadomą, niezależną od woli siłę, weszła w kontakt ze słońcem, które słało fluidy w jej łono. Jej świadoma istota była kimś drugorzędnym, obserwującym. Prawdziwa Julia koncentrowała się w tym dziwnym nurcie, płynącym z głębi jej ciała ku słońcu.

Zwykle była opanowana i świadoma tego co robi, trzymała na wodzy swą wolę. Obecnie czuła w sobie jakąś inną wolę, silniejszą od niej samej. Sama była słaba, lecz w niej tkwiła siła.

III.

Koniec lutego stał się niespodziewanie upalny. Migdały okryły się kwieciem, które wiatr strącał, jak śnieg. Zakwitały jedwabiste anemony, pączkowały asfodele, morze było, jak bławatki.

Julia przestała obawiać się czegokolwiek. Codziennie prawie chodziła z dzieckiem nago po słońcu i to było wszystko, czego pragnęła. Czasami schodziła ku morzu, by się wykąpać, często wędrowała wśród załomów skalnych, gdzie nikt nie mógł jej dojrzeć. Niekiedy widywała wieśniaka na ośle i on ją widział. Lecz szła tak spokojnie wraz z dzieckiem, a wiadomość o uzdrawiającym działaniu słońca na duszę i ciało rozeszła się dostatecznie szeroko wśród okolicznych mieszkańców, że nie wywoływało to zgorszenia.

Oboje z dzieckiem byli całkowicie opaleni na złoto. — Jestem inną istotą — powtarzała sobie, patrząc na swe brązowo-żółte piersi i uda.

Dziecko również zmieniło się, ogarnięte dziwnym, słonecznym zaćmieniem, Bawiło się samo w milczeniu, tak, że prawie nie trzeba było nań uważać. Nie czuło swej samotności.

Okres wiatru się skończył, morze zabarwiło się ultramaryną. Julia siadywała pod srebrną koroną cyprysu, zatapiając się w słońcu, a jej soczyste piersi nabrzmiewały. Uświadamiała sobie budzącą się w niej aktywność, która ją popychała do nowego życia. Jeszcze odpychała tę świadomość, dobrze bowiem wiedziała, jak trudno przezwyciężyć czcze, puste formułki cywilizacji.

Chłopczyk biegł skalistą ścieżką dokoła kaktusowego lasku. Widziała go, to prawdziwe dziecko wichrów, brązowo-złote, jasno-włose, z buzią zarumienioną jak zrywał nakrapiane dzwonki i układał je w wiązankę. Był obecnie żywy, sprytny, jak małe zwierzątko.

Nagle usłyszała jego wołanie: — Mamusiu, mamusiu, popatrz. — Coś w jego ptaszęcym głosie poderwało ją. Serce zamarło. Patrzył na nią z poza swych nagich ramionek, a wolną rączką wskazywał węża, który podpełznął do niego o jakieś kilka stóp, otworzył paszczę, wysunął połyskujący, rozwidlony język i syczał.

— Patrzaj, mamusiu —

— Widzę, kochanie, to wąż — powiedziała cicho i wolno.

Wlepiał w nią ciągle szeroko otwarte, błękitne oczy, w niepewności, czy ma się obawiać, czy nie. Ale jej spokój dodawał mu otuchy.

— Wąż — zaszczebiotał.

— Tak, kochanie. Nie dotykaj go, bo może ukąsić. —

Głowa węża opadła, rozwinął się z kłębka, w którym spał na słońcu i wydłużając się, powolnymi skrętami czołgał swe żółto-złote cielsko ku skałom. Chłopczyk obrócił się i patrzał w milczeniu.

Wreszcie rzekł: — Wąż idzie. —

— Tak — niech idzie. On lubi być sam. —

Jeszcze chwilę przyglądał się, jak zwierzę coraz bardziej się wydłuża, aż znikło w oddali.

— Wąż sobie poszedł — zauważył.

— Tak, poszedł. Chodź na chwilę do mamusi. —

Przyszedł i usiadł pulchnym, opalonym ciałkiem na jej nagim łonie. Gładziła jego kręte włoski. Milczała, bo czuła, że coś się stało. Dziwna, uśmierzająca władza słońca owiała ją i całe to miejsce, jakby czarem, któremu uległ wąż, zarówno jak ona i dziecko.

Któregoś dnia, na kamienistym zboczu oliwnej terasy ujrzała pełzającego czarnego węża.

— Marinino — rzekła — widziałam czarnego węża. Czy jest jadowity? —

— Czarny wąż, nie. Tylko żółty. Jak żółty ukąsi, to śmierć. Ale ja się ich boję, ja się ich boję, nawet czarnych. —

Julia jednak chodziła w dalszym ciągu pod cyprysy z swym małym. Tylko zanim usiadła, starannie badała te miejsca, do których mały biegał. Dopiero wtedy kładła się i wystawiała ku słońcu dojrzałe, jak gruszki, piersi. Nie chciała myśleć o jutrze. W ogóle jej myśli nie wybiegały poza jej ogród, nawet listów nie chciała pisać. Dała dyspozycję aby pisała je niania.

(Dok. nast.)

Nieciekawy dokument

To nie jest przeciętny młodzieniec, ten Mariusz Lüdiger [1]), mimo, że autor stara się w nas to wmówić. „Kim jestem" pyta siebie samego Mariusz i nie potrafi na pytanie odpowiedzieć. Myślicielem? Nie! Kompozytorem w przededniu napisania pierwszego męskiego dzieła? Nie! Czy ofiarował coś z siebie społeczeństwu? Nie! Uważał bowiem bardzo, by mu „ręce nie schamiały". Czy przynajmniej sam się rozrastał, mężniał, zdobywał coś, ukształcał się, dorastał? Nie! Łatwo, bez najmniejszych trudności, bez najmniejszych zmagań, obcy wszystkiemu, pretensjonalny aż do znudzenia, wytrwały tylko w układaniu sztucznych sentencyj szedł przez życie. Nudny jest Mariusz Lüdiger, zielony jest Mariusz Lüdiger, jego „olśniewająca dewiza" życiowa — jak to nazywa autor — streszczająca się w dwóch słowach „d..a i karabin" z powodzeniem mogłaby zostać nie uwieczniona na papierze, bowiem żadnego mocniejszego koloru Mariuszowi nie dodaje. Zielony jest Mariusz Lüdiger, nieopierzony jest Mariusz Lüdiger, mimo, że autor tyle czasu poświęcił jego życiu seksualnemu, jakby przez to Mariusz mógł urość troszkę.

I przez to właśnie, że Mariusz jest nikim, zdecydowanym nikim, przez to, że równie dobrze wystarczyłoby, miast pisać o nim książkę, wydrukować na pierwszej stronie jego wizytówkę a resztę stron pozostawić białych, przez to właśnie Mariusz jest w dzisiejszych czasach, młodzieńcem w pewnym rodzaju nieprzeciętnym. I tylko po przyjęciu takiego założenia możemy „spojrzenie przez odwróconą lornetkę" rzucone przez autora na bohatera swej książki brać... poważnie.

Książka należy do typu autopanegiryków, które czerpiąc zdarzenia z życia, nie potrafią przetworzyć tych zdarzeń w zdarzenie artystyczne, nie potrafią wyłamać się spod sugestywnej siły własnych, ale nieciekawych dewiz, rozmyślań, spostrzeżeń. Książka należy do typu „dokumentów z życia", ale tych nie przemyślanych do końca, w których ludzie tylko ocierają się o siebie jak ślepcy. Nie zbyt miłe wrażenie robią fotografie ślepców, zwłaszcza, gdy się je ogląda przy świetle słońca, które wydobywa z ciemni szereg spraw ważnych, zagadnień kapitalnych, przeżyć interesujących.

„Autentyzm", pisanie grubych tomów autopanegirycznych, „dokumenty z życia" stały się u nas nagminną chorobą młodych pisarzy. Dziwi nas tylko, że uległ tej chorobie Marian Promiński, który tak dobrze i ciekawie zadebiutował „Różami w betonie". M. K.

[1]) Marian Promiński, Lüdigerowie. Powieść, Warszawa, F. Hoesick.

Mauzoleum Kasprowicza na Harendzie — przechodzi pod opiekę m. Zakopanego

Przewlekająca się sprawa uregulowania stosunków prawnych w odniesieniu do Mauzoleum Jana Kasprowicza na Harendzie, wybudowanego przez Komitet Obywatelski, znalazła swój epilog na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej, na którym uchwalono jednogłośnie przyjąć w dar wieczysty *od* Komitetu Mauzoleum z obowiązkiem stałej opieki i konserwacji. Konieczne naprawy, związane z konserwacją, ma wykonać miasto Zakopane własnym kosztem.

Z literatury pedagogicznej

Stanisław Łempicki: OPIEKUNOWIE KULTURY W POLSCE. Państwowe Wyd. Książek Szkolnych. Lwów, 1938.

Praca prof. Łempickiego, stanowiąca pierwszy zarys syntetyczny dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce, omawia działalność opiekunów i protektorów kultury polskiej, od Kazimierza Wielkiego poczynając a na ostatnich, współczesnych nam twórcach wielkich fundacji kończąc. Właściwe dzieje mecenatu kulturalnego w Polsce poprzedza treściwe omówienie początków jego i rozwoju w świecie starożytnym oraz w Europie średniowiecznej i nowożytnej. Książkę zdobi cały szereg rzadkich portretów i rycin. Na specjalne uznanie zasługuje gustowna okładka według projektu Wacława Siemiątkowskiego

* * *

Antoni Knot: DZIEJE SZKOLNICTWA WOJSKOWEGO W POLSCE. Państwowe Wyd. Książek Szkolnych. Lwów, 1938.

Książka dra Knota omawia dzieje szkolnictwa i wychowania wojskowego w Polsce od czasów wczesnego średniowiecza do Wielkiej Wojny. Opierając się na obfitej literaturze naukowej (której szczegółowy wykaz znajdujemy na końcu) oraz własnych badaniach źródłowych charakteryzuje autor ogólnie wychowanie rycerskie w Polsce średniowiecznej oraz wysiłki w kierunku zorganizowania szkolnictwa wojskowego w wieku XVI i XVII, aby następnie przedstawić obszerniej rozwój polskich szkół wojskowych za Stanisława Augusta oraz dzieje ich w okresie porozbiorowym aż do powstania Legionów Piłsudskiego.

Wywody autora ilustrują liczne, doskonale dobrane ryciny. Książka zaopatrzona jest w indeks, bibliografię oraz słowniczek wyrazów mało znanych, w szczególności staropolskich terminów wojskowych.

* * *

Artur Śliwiński: KONSTYTUCJA TRZECIEGO MAJA. Wydanie czwarte. Państwowe Wyd. Książek Szkolnych. Lwów, 1938.

Nowe wydanie monografii A. Śliwińskiego o Konstytucji Trzeciego Maja odznacza się nader staranną szatą graficzną. Czysty, wyraźny druk, dobry papier, kilkanaście dobrze wykonanych portretów i rycin oraz gustowna okładka według projektu W. Siemiątkowskiego — wszystko to składa się na książkę prawdziwie piękną, którą z przyjemnością weźmie do ręki każdy miłośnik historii ojczystej.

* * *

Bronisław Nadolski: KIERUNKI ROZWOJOWE DZIEJOPISARSTWA STAROPOLSKIEGO. Państwowe Wyd. Książek Szkolnych. Lwów, 1938.

Książka dra Nadolskiego jest pierwszym zarysem syntetycznym rozwoju dziejopisarstwa staropolskiego od czasów najdawniejszych do rozbiorów Rzeczypospolitej. W sposób żywy i barwny opowiada nam autor o najdawniejszych zapiskach rocznikarskich, o pierwszych kronikarzach: Gallu-Anonimie, Kadłubku i Janku z Czarnkowa, ojcu historiografii polskiej — Długoszu, historykach epoki renesansowej i saskiej, wreszcie o rozkwicie dziejopisarstwa staropolskiego za Stanisława Augusta.

Wywody autora ilustrują liczne portrety oraz podobizny kart tytułowych dzieł historiografii staropolskiej. Książka zaopatrzona jest w indeks nazwisk oraz wykaz bibliografii przedmiotu.

Wiadomości bieżące

12 czerwca — **Niedziela** — Jana

Jutro: Antoniego

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY
na miesiąc czerwiec 1938 r.

Słońce:

11 czerwca wschód: 3h 14m zachód: 19h 6m dług. dnia: 16h 42m przybyło: 9h 00m

21 czerwca wschód: 3h 13m zachód: 20h 01m dług. dnia: 16h 48 m. przybyło: 9h 06m

1 lipca wschód: 3h 17 m zachód: 20h 02m dług. dnia: 16h 45m ubyło: 0h 03m

Początek lata astronomicznego: 22 czerwca o 3h 4m (Słońce wstępuje w znak Raka). Lato trwać będzie w tym roku 92 dni 19 godzin i 21 minut.

Tzw. „zmierzch cywilny" trwa w czerwcu 1 godzinę i 3 minuty.

Księżyc:

5 czerwca o 5h 32m pierwsza kwadra — widoczny z wieczora na południowo-zach. niebie,

13 czerwca o 0h 47 m. pełnia — widoczny przez całą noc,

21 czerwca o 2h 52m ostatnia kwadra — widoczny w drugiej połowie nocy,

27 czerwca o 22h 10m nów — nad horyzontem w ciągu dnia.

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego i organizacje miejskie we Lwowie mieszczą się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10 do 12 przed południem.

Telefon prezydium 110—45, telefon sekretariatu 111—24.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 12. VI. o 4 „Lato w Nohant", o 8 „Żołnierz królowej Madagaskaru".
Poniedziałek, 13. VI. o 8 „U mety".
Wtorek, 14. VI. o 8 „U mety".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Niedziela, 12. VI. o 4 „Uciekła mi przepióreczka...", o 8 „Uciekła mi przepióreczka...".
Poniedziałek, 13. VI. o 8 „Jan",
Wtorek, 14. VI. o 8 „Jan".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Arena życia".
ATLANTIC: „Zbieg z San Quentin".
BAŁTYK: „Dziewczęta z Nowolipek".
CASINO: „Prawda zwycięża".
CHIMERA: „Pod żółtą flagą".
EUROPA: „Wrzos".
GLORIA: „Sam na sam" i „Ucieczka Tarzana".
GRAŻYNA: „R. 107" wzywa pomocy" i „Król kobiet".
KOPERNIK: „Świat mówi o nas" i kolorowa groteska: „Czarodziejski płyn".
MARYSIEŃKA: „Strzał w nocy" „Teatr ekscentryków" i „Melodie południa".
METRO: „Kto ostatni całuje" i „Promienie zagłady".
MUZA: „Linia Maginota".
PALACE: „Maskarada".
PAX: „Straszny dwór".
RAJ: „Płomienne serca".
RIALTO: „Huragan".
ROXY: „Potwór" oraz dodatek.
STYLOWY: „Wyspa w płomieniach".
SWIT: „Towarzysze broni" i „Wódz czerwonoskórych".
TON: „Tajemnica samotnego domu" i „W cztery oczy".
UCIECHA: „Niezwyciężony Bill".

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L., Szajnochy 2 — Legionów 3 (oficyny): — „Syria".
FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5. — „Alpy Austriackie".

Dziś pokaz skoków spadochronowych

Dziś 12 bm. o godz. 15 na lotnisku cywilnym w Skniłowie odbędzie się pokaz skoków spadochronowych w ramach Krajowej Wystawy Lotniczej. W pokazie, zorganizowanym poraz pierwszy na tak szeroką skalę we Lwowie, weźmie udział w zbiorowym zeskoku 40 skoczków. ponadto skoki spadochronowe wykona 8 pań, a 10 skoczków zademonstruje t. zw. skoki z opóźnieniem. Skoki odbędą się z trzech samolotów pasażerskich trójsilnikowych „Fokkerów".

Bilety na pokaz skoków w cenie zł. 2, zł. 1 i 50 gr. dla młodzieży szkolnej uprawniają do zwiedzenia Krajowej Wystawy Lotniczej w tym samym dniu.

Pociągi nadzwyczajne na imprezy lotnicze w Skniłowie

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. we Lwowie zawiadamia, że w związku z liczniejszym przejazdem podróżnych ze Lwowa do Skniłowa na imprezy lotnicze, uruchomione będą w niedzielę, 12 czerwca następujące pociągi nadzwyczajne:

A) ze Lwowa do Skniłowa:

Nr. 1735 Lwów odejście 13.00, Skniłów przyjście 13.10 — Nr. 1737 Lwów odejście 13.20, Skniłów przyjście 13.30 — Nr. 1739 Lwów odejście 13.57, Skniłów przyjście 14.07 — Nr. 1741 Lwów odejście 14.10, Skniłów przyjście 14.20 — Nr. 1743 Lwów odejście 15.06, Skniłów przyjście 15.16.

B) ze Skniłowa do Lwowa:

Nr. 2142 Skniłów odejście 17.30, Lwów przyjście 17.40 — Nr. 2144 Skniłów odejście 17.42, Lwów przyjście 17.52 — Nr. 2146 Skniłów odejście 18.19, Lwów przyjście 18.29 — Nr. 2148 Skniłów odejście 18.31, Lwów przyjście 18.41 — Nr. 2150 Skniłów odejście 19.22, Lwów przyjście 19.32.

Celem uniknięcia przepełnienia w pociągach normalnych należy we własnym interesie korzystać z pociągów nadzwyczajnych. Cena biletu powrotnego ze Lwowa do Skniłowa, ważnego do przejazdu 3 klasą wszystkimi pociągami w dniu 12 bm. wynosi 20 groszy. — Bilety są już do nabycia we wszystkich kasach biletowych we Lwowie.

TEATR

— TEATR WIELKI dziś dwa przedstawienia po cenach zniżonych. „Lato w Nohant" w doskonałej obsadzie ról głównych: Żmijewska, Tiche, Wojtecki i dalszych popisowych: Bielicka, Kruszelnicka, Borowski, Kalinowski, Leliwa, Madaliński, Staszewski, Górska. Realizacja sceniczna K. Borowskiego dekoracje M. Różańskiego. Przy fortepianie prof. dr. E. Steinberger. Abon. 32. — „Żołnierz królowej Madagaskaru" z H. Szletyńskim w roli mecenasa Mazurkiewicza, w dalszej obsadzie: Ankwicz-Szyjkowska, Chaniecka, Górska, Zbierzowska, Borowy, Mierzejewski, Więckowski, oraz ról epizodycznych: Leliwa, Feldmanówna, Kruszelnicka, Pitołajówna, Baryka, Borowski, Kępka-Bajerski, Guttner, Przystawski, Szalawski, Zintel z udz. wykonawców solowych partii śpiewnych M. Kaupe i A. Raczkowskim. Abon. 24.

— OSTATNIE PRZESTAWIENIA KOMEDII ST. ŻEROMSKIEGO „UCIEKŁA MI PRZEPIÓRECZKA..." z udziałem Juliusza Osterwy dziś o 4 i 8 wieczorem. — Na popołudniowe przedstawienie ważna 30 proc. zniżka dla abonentów oraz gotówkowe abonenty.

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „U METY" dane będą w poniedziałek i wtorek wieczorem w Teatrze W. po cenach popularnych zł. 1 i zł. 2 na wszystkie miejsca w parterze iw lożach.

— „KRÓL WŁÓCZĘGÓW", wspaniałe romantyczne widowisko muzyczne, grane z wyjątkowym sukcesem w początku sezonu, zostanie wznowione w premierowej inscenizacji J. Warneckiego w końcu bież. tygodnia po cenach zniżonych.

— „JAN", komedia Bus-Fekete wraca na repertuar w dniu jutrzejszym w pierwszorzędnej premierowej obsadzie.

— STARANIEM OBYW. KOMITETU KOLONII DLA MŁODZIEŻY POLSKIEJ we Lwowie odbędzie się 12 bm. o 11-tej przedpoł. poranek w sali Teatru Wielkiego „Wielka Rewia Sportowa" połączona z pokazem mody sportowej i sprzętu sportowego z współudziałem członków Klubów: Akademickiego Zw. Sportowego, Sokoła-Macierzy, Czarnych, Lw. Klubu Tenisowego, Międzyszkoln. Klubu sport., Klubu Motorowego Z. S., Pogoni, Klubu Szermierzy, PWK. do OK., Zw. Strzelectwa Sport. Polsk., Zw. Kajakowego, KPW., oraz firm: Koniewicz i Syn, meble plażowe i ogrod. — Plihal, plac Halicki 2, kostiumy kąpielowe — Scott i Pawłowski, dział sprzętu sport., motorowy i autom. — Warszawska Spółka myśliwska — Sprzęt strzelecki — Państw. Wytwórnia prochu, pionki, naboje i amun. W programie bierze udział balet ze szkoły p. Ciesielskiej i Morawskiej. Zapowiadają program Szczepko i Tońko. Część reklamową prowadzi artysta Teatrów Miej. Wł. Nieprzewski. Bilety od zł. 3.50 do 45 gr. w firmie Hawranek, plac Mariacki 10, w dniu przedstawienia w kasie Teatru W.

RADIO

— Udział P. R. W „DNIACH KRAKOWA" nie ogranicza się jedynie do festiwalu wawelskiego. Postanowiono bowiem stworzyć dla publiczności jak też dla radiosłuchaczy jeszcze jedną atrakcję 12 bm. o 18-tej. Będzie nią koncert publiczny Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. Udział w koncercie wezmą: chór dzieci krakowskich pod dyr. J. Suwary, oraz jako solistka Barbara Kostrzewska. — Program składa się z dwóch części: w pierwszej wykonane będą utwory o charakterze folklorystycznym, w drugiej utwory jazzowe.

— DZWON KRÓLA ZYGMUNTA. 12 bm. o 16.30 nadaje P. R. w Teatrze Wyobraźni słuchowisko pt. „Dzwon króla Zygmunta", napisane przez J. Czechowicza. Słuchowisko wystawia radio ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Jana Matejki, która przypada w czerwcu. Jest ono wizją poetycką, osnutą na tle obrazu wielkiego malarza.

Otwarcie Oddziału P. K. O. w Gdyni

W sobotę dnia 11 bm. odbyło się w Gdyni uroczyste otwarcie Oddziału P. K. O. przy ul. 3 Maja 29. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Teodor Turzyński.

W uroczystości wzięli udział Komisarz Rządu mgr. Franciszek Sokół, Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej inż. Stanisław Tor, przedstawiciel sfer przemysłowych i finansowych oraz zaproszeni goście. Władze P. K. O. reprezentował p. wiceprezes K. Strzegocki.

W czasie uroczystości wygłoszono szereg przemówień, podkreślając doniosłą rolę P. K. O. w życiu gospodarczym Polski i znaczenie otwarcia Oddziału P. K. O. w Gdyni dla całego wybrzeża morskiego.

Zlot Młodzieży L. O. P. P.

W ramach Krajowej Wystawy Lotniczej odbędzie się we Lwowie 15 bm. Zlot Młodzieży, należącej do Kół Szkolnych L.O.P.P., z powiatów: Bóbrka, Lwów i Żółkiew. Na Zlocie będzie poświęcony samolot, ufundowany przez nauczycielstwo Obwodu Szkolnego Lwowskiego, za pośrednictwem Lw. Okręgu Woj. L.O.P.P., dla Lwowskiego Aeroklubu. Uroczystości zlotowe rozpocznie o 9.30 Zjazd nauczycielstwa i młodzieży w szkole powszechnej im. Ks. Biskupa Bandurskiego w Sygniówce. O 10-tej ks. kanonik Żak poświęci samolot na lotnisku w Skniłowie przy hangarze Min. Komunikacji, po czym przemówi kurator dr. Kupczyński. Po dalszych przemówieniach nastąpi pokaz lotniczy dla młodzieży, organizowany przy pomocy Aeroklubu Lwowskiego.

— TRANS. PRZEMÓWIENIA GEN. SKWARCZYŃSKIEGO. 12 bm. o 12.45 P. R. transmituje przemówienie Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, gen. Stanisława Skwarczyńskiego, wygłoszone na Zjeździe Okręgu Lubelskiego O. Z. N.

ODCZYTY I WYSTAWY

— KLUB SPOŁECZNO-GOSPODARCZY WE LWOWIE zawiadamia, że 15 bm. o 19.30 odbędzie się w sali wykładowej Muzeum Przem. Art. (Hetmańska 20) prelekcja dra St. Papee, wizytatora Kurat. Okr. Szkol. Lw. pt. „Bezdroża współczesnego polskiego teatru". Po prelekcji dyskusja. Wstęp wolny.

ZEBRANIA

— POL. TOW. FILOZOFICZNE IM. K. TWARDOWSKIEGO. 14 bm. o 19-tej odbędzie się w Seminarium Mat. (Mikołaja 4) posiedzenie Sekcji Log.-metodol. z odczytem prof. dr. J. Parnasa: „Próby opisu chemicznego zjawisk życiowych".

RÓŻNE

— ŚWIĘTO ŻANDARMERII LWOWSKIEJ. W dniach 12 i 13 bm. lwowski dywizjon żandarmerii obchodzić będzie uroczystość swojego święta. 12 bm. na boisku koszar pl. Bema 3 o 21-ej nastąpi apel poległych. 13 bm. o 9-tej zostanie odprawiona na boisku koszar Msza św., po czym nastąpi poświęcenie koszar dywizjonu żandarmerii, które otrzymają nazwę im. gen. Al. Litwinowicza. — O 11.30 nastąpi złożenie wieńców na cmentarzu Obrońców Lwowa oraz Powstańców 1831 i 1836 roku, o 13.30 wspólny obiad żołnierski w koszarach dywizjonu, zaś o 21 w salach Kasyna i Koła Lit.-Art. raut.

— REKTORAT AKADEMII MEDYCYNY WETERYNARYJNEJ we Lwowie zawiadamia, że wpisy na rok akad. 1938/39 odbędą się w ciągu września w następujących terminach: od 5/9 do 15/9 wnoszenie podań o przyjęcie, 24 września badanie lekarskie kandydatów, 26 i 27 września egzamin wstępny. Bliższych informacyj udziela sekretariat, ul. Kochanowskiego 67, tel. 111-43.

— WIECZORYNKA POCZTOWEGO P. W. Staraniem P. P. W. i Lw. Konserwatorium Muz. im. Szymanowskiego odbędzie się 12 bm. o 17.30 w sali świetlicy PPW. przy ul. Słowackiego 1, II. p. „Wieczorynka dla dzieci i ich sympatyków".

ZE SPORTU

KALENDARZYK SPORTOWY

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 9: Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu w klasie A. i B. na boisku Pogoni.

Godz. 17.45: Ruch—Pogoń, mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Pogoni.

Godz. 17:45: Korona—Hasmonea, mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Hasmonei.

BIEG KOLARSKI O PUCHAR ŚP. OLEKSOWA

Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów urządza w czwartek 16 bm. VI-ty doroczny wyścig kolarski o puchar śp. Stanisława Oleksowa.

Start odbędzie się o godz. 12 przy rogatce Janowskiej. Trasa wynosi 100 km. i prowadzi do półmetka w Jaworowie, mieszczącego się na 53.300 km. oraz z powrotem do Lwowa. Przyjazd pierwszych zawodników spodziewany około godz. 15-tej.

ODWOŁANIE JUBILEUSZU CZARNYCH

Zarząd ILWCKS. „Czarni" komunikuje, że z przyczyn od niego niezależnych termin uroczystości jubileuszowych z okazji 35-lecia Klubu został przesunięty na czas późniejszy, którego dokładna data zostanie podana w czasie właściwym.

— **ROZSZERZENIE SŁUŻBY POCZTOWEJ.** Dyr. Okr. Poczt. i Tel. we Lwowie zawiadamia, że Agencja pocztowa Lubień Wielki k. Lwowa będzie pełniła od 1 czerwca do 30 września służbę telefoniczną całodzienną bez przerwy w dnie powszednie, zaś w niedziele od 8 do 12 i od 15 do 18-tej zamiast dotychczasowej służby dziennej ograniczonej.

— **NOWE CENY MIĘSA, WĘDLIN I TŁUSZCZÓW.** Zarząd Miej. przypomina sprzedawcom, że ogłoszone 2 i 4 IV. ceny mięsa, wędlin i tłuszczów, obowiązują nadal, a nadto ustalono nowe ceny niektórych artykułów. Wobec tego ceny przedstawiają się następująco: mięso wołowe I kat. z uboju mechan. z dokładką 20 proc. zł. 1.20, wołowe I. kat. z uboju mech. bez dokładu zł. 1.50, wołowe II kat. z uboju mech. bez dokładki 1 zł., wołowe średniej jakości z dokładem 20 proc. 0.80 zł., z uboju ryt. zł. 1.10, wieprzowe średniej jakości z dokładem 10 proc. zł. 1.30, polędwica wieprz. zł. 1.80, boczek surowy zł. 1.30, boczek wędzony zł. 1.60, cielęce tylne z kością zł. 1.30, cielęce bez kości zł. 1.75, cielęce przednie 1 zł., słonina świeża i solona 1.65 zł., sadło zł. 1.80, smalec wieprz. topiony zł. 2.20, smalec ciemny zł. 1.70, polędwica na kotlety zł. 1.70, kiełbasa do smaż. zł. 1.60, głowizna zł. 1.40, nóżki z mięsem zł. 0.65, nóżki t. zw. radki zł. 1.30, wątroba wieprzowa zł. 0.60. nerki 0.70 zł., kiszki w trzech gatunkach zł. 0.70, kiełbasa zwyczajna zł. 1.70, szynka wędz. z kolankiem zł. 2.20, bez kolanka zł. 2.50, wędzona rulowana (bez kości i kolanka) zł. 2.80, polędwica wędzona z zioberkiem zł. 2.20, wędzona bez zioberka zł. 3, karczek wędz. z zioberkiem zł. 2.20, karczek wędz. bez zioberka zł. 2.40, wędzonka surowa do gotow. zł. 1.60, szynka tylna gotowana oczyszczona z tłuszczu pierwszej jakości, krajana bez skóry, płaska lub prasowana, polędwica i karczek gotowany 4 zł., szynka gotowana z tłuszczem zł. 3.80, polędwica pieczona zł. 4.20, szynka przednia pieczona zł. 3.20, polędwica westwalska zł. 4.50, kiełbasa krajana zł. 3, siekana zł. 2.50, polędwicowa zł. 3.80, pieczona mazurska zł. 2.50, biała do smażenia zł. 1.60, siekana zwykła zł. 1.70, kabanos świeży zł. 3.40, salami suche zł. 4, salami paryskie zł. 2, kiełbaski zł. 2.80, serwoladki zł. 2.50, wędzonka gotow. zł. 2, rolada i zając zł. 2.50, kiszka pasztet. zł. 2, salceson zł. 1.10, ozorkowy zł. 1.80, głowizna zł. 1.50, słonina świeża i solona zł. 1.60, wędzona zł. 2, paprykowana zł. 2.

O pobraniu lub żądaniu cen wyższych od wyż. wyszczególnionych, winni kupujący we własnym interesie donosić natychmiast Starostwu Grodzkiemu, Komisarjatom P. P. Miej. Urz. Dzieln. wzgl. Wydziałowi Przemysłowemu Z. M., wzywając w razie potrzeby interwencji organów Policji P.

— **DYŻURY NOCNE W APTEKACH** od 12 czerwca do 18 czerwca mają:

Aszkenazego i Sp., Żółkiewska 4. — Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Braunsteina, Zniesienie — Dewechego, ul Słowackiego 12. — Dobrżańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54 — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Oberlaendera, ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul Zyblikiewicza 14. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 7. — Zuckermana ul. Piłsudskiego 14

— **ZMARLI WE LWOWIE:** Franciszek Ornatowski l. 25, Jan Sulima l. 24, Michał Słupiński l. 23, Franciszek Żeromski l. 25, Aniela Stefaniszyn l. 19, Maria Bojko l. 40, Honorata Dolińska l. 45, Dorota Sabiniak l. 49. Florian Zawada l. 80 Piotr Wojtowicz l. 76, Bronisław Rusocki l. 61, Leopold Kunderman l. 72, Antoni Orłowski l. 49, Stanisław Przeszowski l. 54, Bazyli Demczuk l. 58, Maria Seńkowska l. 57, Józef Jarema l. 49, Grzegorz Biliński l. 40, Augusta Bayer l. 67, Lea Eisenberg l. 68, Abraham Klarfeld l. 63, Maks Goliger l. 53, Leib Rosenbaum l. 24.

Z sali sądowej

Podpisał się za swego brata

(—) Urzędnik skarbowy ze Stanisławowa Wilhelm Süssel, zasądzony został przez tamtejszy sąd okręgowy na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary, za podpisanie swego brata Zygmunta. Süssel zastępował brata, em. kierownika szkoły w odbieraniu należytości od jego dłużników, ponieważ pedagog nie miał rutyny w załatwianiu formalności prawnych i prosił Wilhelma o ściąganie wierzytelności przez komornika na podstawie uzyskanych wyroków.

Na jednym z wniosków Wilhelm Süssel podpisał się za Zygmunta i prokurator stanisławowski pociągnął go do odpowiedzialności na podstawie orzeczenia warszawskiego grafologa Kwiecińskiego za podpisanie cudzego nazwiska na akcie prawnym.

Po wyroku sądu okręg., skazany zgłosił odwołanie. Na rozprawie apelacyjnej pod przewodnictwem s. a. Szulisławskiego, wynikł spór między grafologiem Kwiecińskim a lwowskim biegłym sądowym dr Oblasem na temat orzeczenia grafologicznego co do podpisu. Sędzia uchylił wyrok I. instancji, wychodząc z zasady, że ekspertyza grafologiczna nie może rozstrzygać w procesie karnym.

Ostatnie słowo oskarżonych

(—) W procesie inwalidzkim przemawiali ostatni obrońcy: Dawydiak, Szuchewycz, Starosolski, Kleiman, Wandel, Babiuk i Szewczuk.

Wreszcie zakończono przemówienia i zabierali głos oskarżeni, korzystając z prawa do ostatniego słowa.

Osk. Strzelbicki prosił, by kara, jaka zostanie mu wymierzona, pokrywała się z dwuletnim więzieniem śledczym, gdyż chce uczciwie zarabiać na utrzymanie rodziny. — Osk. Spychała oświadczył, iż żałuje swych czynów. „Za marne 200—300 zł., jakie zarobiłem — mówił — straciłem chleb, który zdobyłem nie dzięki wykształceniu, ale dzięki swym zasługom wojennym". — Osk. Dolleczek prosił, aby trybunał „był dla niego ojcem". Inni oskarżeni również okazują skruchę i proszą o łagodny wymiar kary.

Wyrok będzie ogłoszony we wtorek, o godzinie 17.

Ze srebrnego ekranu

„Swiat mówi o nas"

(„KOPERNIK")

Rene Clair po wyjeździe do Anglii zmienił swój styl. Jego angielskie filmy, pozbawione tej francuskiej atmosfery, jaka przenikała „Pod dachami Paryża" czy „Niech żyje wolność", są raczej wybornymi żartami satyrycznymi.

„Świat mówi o nas", to film, zbudowany z doskonałych dowcipów i bajecznych sytuacyj. Każdy fragment rozwiązany jest z taktem, w każdym szczególe czuje się rękę mistrza. Maurice Chevalier zaprezentował się w tym filmie jako świetny aktor komediowy — nie z kabaretu. Bardzo dobra June Knight i Jack Buchman stanowia resztę obsady. (O.).

„Arena życia"

(„APOLLO")

Film „cyrkowy" bardzo blisko stoi niebezpieczeństwa banału. Te tragedie na trapezie, dramaty clownów, romanse linoskoczków, to wszystko zostało już zupełnie przenicowane w setce obrazów. Ale ten cyrk, który widzimy w „Arenie życia", jest czymś więcej niż budą linoskoczków, jest wspaniałym tłem dla równie wspaniałego filmu.

Nie będziemy tu wyliczać cudów tego „cyrku". Trzeba zobaczyć, żeby się przekonać. Trzeba wejść w towarzystwo tych królów trapezu, pilotów śmierci, pogromców bestyj, żeby odczuć prawdziwy urok tej pięknej przygody filmowej. (m.).

Przyjechali do Nowego „Hotelu Europejskiego"

Dr. Słomczyński Jerzy, prokurent Banku — Warszawa. Minaków Mikołaj, wł. dóbr — Krzemieniec. Moszyński Stefan, inżynier — Łosiacz. Horodyska Franciszka, wł. dóbr — Czortków. Latkowski Julian, em. dyr. — Stanisławów. Dr. Lindner Maurycy, adwokat — Stanisławów. Bolz Brunon, przemysł. — Łódź. Rosiński Henryk, notariusz — Zamość. Zawistowski Michał, kapitan — Równe. Hölzer Arnold, przemysł — Gdańsk. Dr. Kimelman Seweryn, adwokat — Czortków. Sieradzki Stanisław, insp. Banku — Poznań. Friedländer Leon, inż. — Sanok. Ładoś Ludwik, dyr. handl. — Kraków. Malewska Waleria, nauczycielka — Sanok. Falkowski Henryk, technolog — Warszawa. Mróz Piotr, przem. — Kowel. Potemkowski Hieronim, notariusz — Koryszcze. Karaś Jan, urzędn. pryw. — Bielsko. Wilantowicz Zbigniew, urzędn. pryw. — Warszawa. Wilczyński Leonard, przemysł. — Warszawa. Ziemba Orest, notariusz — Mielec. Tuszyński Adam, dyr. fabryki — Warszawa. Szczekotowa Maria, żona ziemianina — Rodatycze, Torka Franciszek, instr. O. W. i G. — Rawa Ruska. Knedler Marian, urzędnik — Starachowice. Otwinowski Stanisław, kpt. — Czortków. Jaskólska Aniela, urzędniczka — Warszawa. Romański Kazimierz, wł. dóbr — Łuka.

Puszczali w obieg fałszywe pieniądze

(a) Funkcjonariusze Wydziału śledczego we Lwowie ujawnili szajkę handlarzy ulicznych, którzy puszczali w obieg fałszywe monety 1-no i 5-cio złotowe. Aresztowano 3 osoby, nad którymi sędzia śledczy zawiesił areszt. — Dalsze dochodzenia w toku. Ze względu na dobro śledztwa, nazwiska aresztowanych trzymane są w ścisłej tajemnicy.

POCIĄG POPULARNY NA „DNI KRAKOWA"

Delegatura L. P. T. organizuje 15 bm. dwudniową wycieczkę pociągiem popularnym ze Lwowa do Krakowa na „Dni Krakowa". Przejazd w wagonach pullmanowskich miejsca numerowane. Odjazd ze Lwowa 15 bm. o 21.20. Z Krakowa 17 bm. o 22.48. Koszt w obie strony wraz z opłatą za przewodnika po Krakowie 14 zł. Karty kontrolne w kasie PKP., Krasickich 5 oraz w biurach podróży.

35 tysięcy osób zwiedziło Wystawę Lotniczą

Do 9 bm. Krajową Wystawę Lotniczą we Lwowie zwiedziło 35.000 osób, w tym 146 wycieczek zbiorowych. W ostatnich dniach oprócz 11 wycieczek ze Lwowa zwiedziły Wystawę wycieczki szkolne z następujących miejscowości: z Grodna, Zaleszczyk, Kamionki Strumiłowej, Rawy Ruskiej, Krasnegostawu, Sosnowca, Sokala, Zbaraża, Tomaszowa Lubelskiego, Stanisławowa, Tarnopola, Starej Wsi, Włocławka, Drohobycza, Przemyśla, Złoczowa, Brzozowa, Zamościa, Brodów, Solca, Kamieńca, Nadwórnej, z Warszawy pięć wycieczek i in.

KRONIKA WYPADKÓW

(a) Wczoraj w późnych godzinach wieczornych Pogotowie Ratunkowe za wezwane zostało na ul. Żółkiewską 64, gdzie 24 letnia Jadwiga Partykówna usiłowała popełnić samobójstwo, z nieustalonych dotychczas przyczyn, przez zażycie znacznej ilości nieznanej trucizny. W stanie bardzo ciężkim przewieziona została do szpitala powszechnego.

Działalność lwowskich złodziei była w dniu wczorajszym również bardzo ożywiona. I tak do mieszkania J. Grotke dostali się nieznani osobnicy i skradli 100 zł. w gotówce, oraz srebrne nakrycie stołowe i biżuterie, łącznej wartości około 420 zł.

Znany kieszonkowiec Ch. Braunstein, usiłował na ulicy Legionów wyciągnąć z kieszeni przechodzącego kupca W. Lubisza, złoty zegarek. Tym razem manewr nie udał się, gdyż został schwytany in flagranti.

W związku z wyrwaniem torebki w dniu 30 maja na szkodę M. Małeckiej, komisariat VI ustalił, że wyrwania torebki dokonali J. Pohulak, E. Miga i K. Kleryk. Pohulaka odstawiono do sądu, zaś na dwóch towarzyszy sporządzono doniesienie karne.

W związku z kradzieżą garderoby, dokonaną 4 b. m. na szkodę W. Wojtowicza, policja ustaliła, że kradzieży dokonali E. Miga i M. Kocan, od których część uszkodzonych rzeczy odebrano, a ich odstawiono do dyspozycji sądu.

Złóż grosz na T. O. M.!!!

Wyścigi konne we Lwowie

ZAPISY NA NIEDZIELĘ
12 czerwca b. r.
(16 DZIEŃ WYŚCIGÓW)

Początek o godzinie 3-ciej popołudniu.

Gon. I. — 600 zł. — Dla 4 l. i st. koni. — Dystans około 2.400 m. (płoty).

Grawelot — NN., Happy — j. Gruda, Magenta — chł. Duńko, Zalotna — j. Wyżgalski.

Gon. II. — 500 zł. — Dla 3 i 4 l. og. i kl. anglo-arabskich. — Dystans około 1.800 m.

Colorado — j. Eljasz II., Express — ż. Janusik, Glorietta — chł. Buczak, (siodłana w stajni, wprost do startu, startuje z drugiego szeregu), Hamlet — NN.

Gon. III. — 700 zł. — Dla 4 l. i st. koni. — Dystans około 4.200 m. (przeszkody).

Cenis — j. Szarata, Dumka — j. Sikorski, Król Herod — chł. Kolago, Mohacz — NN., Zaremska — j. Wyżgalski.

Gon. IV. — 1.100 zł. — Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. — Dystans około 2.000 m.

Apel. — ż. Bogobowicz, Bridge P. — j. Polakowski, Datura — j. Szymański, Dragon — ż. Olejnik, Nelly Agnes — NN., Noceur — j. Kozaczuk.

Gon. V. — 1.200 zł. — Nagroda m. Lwowa. — Dla 4 l. i st. koni. Dystans około 2.800 m. (płoty).

Happy — j. Gruda, Largo II — NN., Łaps — j. Wyżgalski, Minotaur — chł. Olejnik.

Gon. VI. — 500 zł. — Dla 3 l. i st. og. oraz 3, 4 i 5 l. kl. — Dystans około 2.000 m.

Dekobra — NN., Dobrodziej — j. Szarata, Fija — chł. Czych, Lumen — NN., Marwista — p. Zarczewski, Saperment — chł. Adamczyk, Soarte — j. Polakowski.

Gon. VII. — 1.600 zł. — Dla 4 l. i st. og. oraz 4 i 5 l. kl. arabskich. — Dystans około 2.400 m.

Afganistan — NN., a)Bakhtiari — j. Gruda, a) Celedir — ż. Janusik, Gloriosa — p. Zarczewski, Poprad — j. Szymański.

Gon. VIII. — 700 zł. — Dla 4 l. kl. — Dystans około 1.600 m.

Cylma — ż. Olejnik, Ewka — chł. Czych, Nawarra — j. Szymański, Petarda — j. Gruda (startuje z drugiego szeregu), Reine de Fleurs p. Zarczewski, Repeta — NN.

NASZE TYPY:

1) Magenta, Zalotna.
2) Express, Glorietta.
3) Cenis, Zaremska
4) Noceur, Apel.
5) Largo II, Łaps.
6) Soarte, Saperment, Fija.
7) Stajnia „Pełkinie", Afganistan.
8) Ewka, Reine de Fleurs.

* * *

SZCZĘŚLIWE WYPŁATY W ACCUMULATIV W DNIU 9 B. M.

Narocz, Łaps, Jaremcza, Item, Navy Cut za 10 zł. — 400.50 zł.

Łaps, Bij Polmodie, Item, Bejrut za 10 zł. — 272.50 zł.

Etap, Łaps, Jaremcza, Item, Bejrut za 10 zł. — 296.50 zł.

Łaps, Bij Polmodie za 10 zł. — 137 zł.

Etap, Łaps, Jaremcza, Navy Cut za 10 zł. — 102 zł.

Wesołym życie nam wesoło

Naród wybrany

Na Węgrzech wyszła ustawa antyżydowska. Zrozpaczeni Żydzi wysyłają list.

„Do Pana Boga w Niebie.
Przez tysiące lat jesteśmy Twoim narodem wybranym. Wybierz sobie teraz inny".

REKLAMA

— Niech pan kupi to lekarstwo na łysinę, a ręczę panu, że po dwóch miesiącach będzie pan miał bujne owłosienie.
— A jaką pan mi daje gwarancję?
— Dodaję bezpłatnie grzebień.

GODZINKA

— Podobno gra pan nałogowo w karty?
— Ależ skąd! Zaledwie godzinkę na to poświęcam.
— Naprawdę?
— Tak. Od siódmej do szóstej.

Cygan żeni się

Cygan chce się żenić i udaje się do proboszcza na katechizm. Ksiądz pyta go:
— Ilu mamy bogów?
— Trzech — mówi po namyśle cygan.
— Co? — dziwi się ksiądz. — I ty nazywasz siebie chrześcijaninem?
— Ach, tak, istotnie, zapomniałem. Nie trzech, a czterech mamy bogów.
— Kto ciebie tak nauczył? — woła, pąsowiejąc ksiądz.
— Oj, ja głupi, — woła cygan, udając, że sobie coś przypomina. — Ja zupełnie zapomniałem, że pięciu mamy, tak, na pewno pięciu.
— Idź precz, ty poganinie! — krzyknął ksiądz i wyrzucił cygana za drzwi.
Wraca cygan do domu i spotyka sąsiada.
— Gdzie idziesz? — pyta.
— Chcę się ożenić i idę do proboszcza.
— A wiesz, ilu jest bogów?
— Jeden.
— E, to nie masz po co iść do księdza. Ja mówiłem, że pięciu i też mu było mało.

Życie uproszczone

— Cudowną ma pan laskę, panie hrabio. Z czego jest zrobiona?
— Ze szkła?
— Ze szkła? Ależ to strasznie niewygodne!
— Wprost przeciwnie. Ilekroć mi upadnie, nie potrzebuję się po nią schylać.

Ostrygi

Na biurku pewnego literata dzwoni telefon.
— Hallo! Czy to restauracja „Pod Zorzą"?
— Tak jest!
— Tu hrabina Wydrzycka... Czy panowie mają ostrygi?
— Tak, właśnie nadszedł świeży transport!
— Wobec tego proszę o nadesłanie mi czterech tuzinów.
— Dobrze, pani hrabino, za chwilę wyślemy!

Wieczorem u hrabiny wielkie przyjęcie. Ostrygi nie nadchodzą. Około jedenastej słychać dzwonek u drzwi wejściowych. Depesza. Hrabina otwiera ją i czyta:
— „Nie przybędziemy. Ostrygi".

Możliwości

Rzecz dzieje się w Meksyku. Nad brzegiem rzeki siedzi Trocki i łowi ryby.
Podchodzi do niego jakiś Amerykanin i, nie znając go, zapytuje:
— Słyszał pan, podobno Trocki umarł?
— Gdyby to było prawdą — odpowiada Trocki — nie mógłbym tu siedzieć i łowić ryby.
— To zapewne Stalin umarł...
— Gdyby Stalin umarł, nie siedziałbym tu łowiąc ryby.
— Może pan wobec tego twierdzi — woła Amerykanin — że i Lenin jeszcze nie umarł?
— O, nie! Gdyby Lenin żył, siedziałby tu i łowił ryby.

NA GRANICY

Urzędnik przegląda dokumenty jakiejś pary małżeńskiej przyjeżdżającej z zagranicy.
— No tak, paszport jest w porządku. Ale jaką ja mam pewność, że ta pani jest istotnie pańską żoną?
— Dam panu sto dolarów, jeżeli pan mi udowodni, że ona nie jest moją żoną i zatrzyma ja tu, a ja pojadę dalej.

POCHODZENIE

Na podwórku rozmawiają dwie kury.
— Dlaczego ten nasz nowy kogut jest taki dumny i nieprzystępny?
— Gdyż pochodzi ze znakomitej rodziny!
— Jakiej?
— Jego praprapraprababka zniosła jajko Kolumba!

Niestosowne towarzystwo

Kazik, uczeń licealny, udaje się z rodzicami z wizytą. W czasie rozmowy użył mocno niesalonowego zwrotu.
— Kaziu, — woła oburzona matka — czy ci nie wstyd używać takich niestosownych słów?
— Ależ, mamusiu — broni się Kazik — przecie tego słowa użył Szekspir.
— Tak? W takim razie nie wolno ci zadawać się z tym Szekspirem. Dla ciebie to niestosowne towarzystwo.

MĄDRE DZIECKO

Babcia śpiewa kołysankę. Po upływie pół godziny mały Romcio odzywa się:
— Przestań babciu, bo ja nie mogę usnąć.

JAK TO ROZUMIEĆ?

— Naprawdę, proszę pani, nikt mnie w życiu nie kochał, oprócz mego męża.
— Niemożliwe, droga przyjaciółko. Ale powiedz mi, czy ci chodzi o współczucie, czy o pochwałę?

CAŁE SZCZĘŚCIE

Klient: — Ile panu należy się za obronę, panie mecenasie?
Adwokat: — 20 złotych, i to tylko dlatego, że znałem dobrze pańskiego ojca.
Klient: — Dzięki Bogu, że pan nie znał mego dziadka.

PRZYSŁOWIE NA CZASIE

Po wizycie, która trwała zbyt długo, gość-nudziarz wreszcie wychodzi.
— Do widzenia! Proszę mi wybaczyć, że tak zasiedziałem się u państwa i dopiero teraz wychodzę.
Na to gospodarz:
— Ależ nic nie szkodzi, proszę pana. Lepiej późno niż nigdy.

Uprzejmość

Do banku nadchodzi list z zapytaniem o wypłacalność jednego z klientów. Złej opinii nie chciano wydawać. Dobrej nie można było również wydać.
Ostatecznie odpowiedź brzmiała następująco:
„Szanowny panie! W odpowiedzi na pismo Sz. Pana z 2 b. m. komunikujemy z żalem, że nie otrzymaliśmy wyżej wymienionego".

W AMERYCE

Mały Jack w ciągu tygodnia nie przychodzi do szkoły. Wreszcie zjawia się.
— Dlaczego w ciągu tylu dni nie przychodziłeś? — pyta go nauczyciel.
— Oto świadectwo od kidnaperów — odpowiada grzecznie chłopiec.

GDYBY...

— A wie pan, że gdybym był w raju zamiast Adama, to świat by dziś wyglądał inaczej.
— Dlaczego?
— Bo nie lubię jabłek.

KRÓTKOWIDZ

— Co pan robi?
— Podziwiam Wartę.
— Kiedy to nie Warta, a Pilica.
— Ach, przepraszam. Bo widzi pan, jestem krótkowidzem.

CIĘŻKIE CZASY

Żona: — To jest niemożliwe. Telefon nam wyłączono, elektryczność zamknięto, radio zabrano. Nie, ja dłużej tak nie wytrzymam — popełnię samobójstwo. Otruję się gazem.
Mąż: — Nic z tego, kochanie, gaz też wyłączony.

DZIECI

Józio i Mania obserwują w ogrodzie ślimaka, który w pewnym momencie wysuwa swe różki i zagłębia je w pulchnej ziemi.
— Patrz, Maniu! — woła chłopczyk — ślimak uziemia swoją antenę!

DOWÓD

Młody poeta czyta przyjacielowi swój utwór. Przyjaciel słucha dość obojętnie i zdaje się myśleć o czym innym. Oburzony autor przerywa:
— Widzę, że nie słuchasz?
— Przeciwnie, słucham bardzo uważnie.
— Kiedy spostrzegłem, że ziewasz.
— To właśnie dowód, że słucham twego poematu.

ZAROBIŁA

Pierwsza: — Jak ci się podoba mój nowy kapelusz? Ja sama zarobiłam na niego.
Druga: — Tak, a w jaki sposób?
Pierwsza: — Odzwyczaiłam mego męża od palenia.

Cięta odpowiedź

W przedziale pierwszej klasy jedzie dwóch panów. Nawiązuje się między nimi długa, serdeczna rozmowa. Po pewnym czasie jeden z nich spostrzega brak srebrnej papierośnicy. Wszelkie poszukiwania nie dają wyniku. Niedwuznacznie więc daje do zrozumienia towarzyszowi podróży, że posądza go o kradzież. Sięgając jednak do bocznej kieszeni płaszcza, znajduje zgubę i mocno zmieszany przeprasza sąsiada.
— Nic nie szkodzi — odpowiada tamten chłodno — ja pana wziąłem za gentlemana, a pan mnie za złodzieja. I obaj pomyliliśmy się.

DOBRE SERCE

— Moja córeczka ma bardzo dobre serce. Nie może patrzeć, jak ja pracuję.
— Co pani mówi, to pewnie jest pani bardzo pomocną w pracy?
— Co to, to nie. Ale, jak mam jakąś robotę, to ona zaraz ucieka z domu.

Kłopoty urlopowe

Państwo Felusiowie omawiają projekty spędzenia urlopu.
— Może pojedziemy do Francji? — proponuje pani.
— Nie mamy przecież franków!
— A może do Włoch?
— Nie mamy lirów!
— Może więc do Anglii?
— Nie mamy funtów.
— Wobec tego trzeba będzie spędzić urlop gdzieś w Polsce...
— Ba, a skąd weźmiemy złote?

ZGRYZOTA

— Dlaczego tak źle wyglądacie, kolego?
— Zgryzota, kolego.
— Jakiego rodzaju?
— Żeńskiego, kolego, żeńskiego.

„program radjowy."

NIEDZIELA, 12 CZERWCA

Godz. 7.15 Pieśń „Pod Twoją obronę". — 7.20 Koncert orkiestry kujawskiego pułku piechoty. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Gazetka rolnicza. — 8.35 Lw. „Lwów pozdrawia". — 8.40 Lw. „Sprawy własne bierzmy we własne ręce" — pogadanka J. Kapuścińskiego. — 8.55 Lw. „Poplony zwiększają wydajność paszy" — pogadanka roln. — inż. O. Duczymińska. — 9.05 Lw. Płyty. — 9.15 Trans. nabożeństwa z kościoła OO. Jezuitów w Krakowie z okazji przywiezienia relikwi św. Andrzeja Boboli. — 11.45 Lw. Przegląd filmowy w oprac. mgr. B. Lewickiego. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek muzyczny. — 13.00 „O wydaniu sejmowym dzieł Mickiewicza" — szkic literacki. — 13.15 Muzyka obiadowa. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.30 Teatr Wyobraźni: „Dzwon Zygmunta". — 17.00 Recital fortepianowy. — 17.30 Transmisja z życia. — 18.00 Koncert Małej Ork. P. R. — W przerwie: Chwila Biura Studiów. — 20.00 Lw. Program na jutro. — 20.05 Lw. „Lwowska Warta", popularna audycja słowno-muzyczna poświęcona propagandzie spółdzielczości pt. „Społem do celu". — 20.35 Lw. Wiadomości sportowe. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Lw. „Ta-Joi" Nr. 12. „Tońko contra Trąbka" — wesoła audycja w opr. W. Budzyńskiego — na wsz. rozgł. P. R. 21.40 Lw. Wiadomości sportowe — na wsz. rozg. P. R. — 21.41 Wiadomości sportowe zbiorowe. — 22.00 „W letni wieczór" — audycja muzyczna. — 23.00 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego, Komunikat meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

16.00 **Florencja.** „Norma" — Belliniego.
19.30 **Sztokholm.** „Wiosna we Wiedniu" — radiopotpourri.
20.00 **Sztutgart.** „Baron cygański" — J. Straussa.
20.15 **Radio Romania.** „Wolny Strzelec" — Webera.
21.00 **Rzym.** „Siberia" — Giordana.

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów. 2 razy bezpłatnie.

ODNAJMĘ
zaraz pokój w ogrodach, Grochowska 5, telef. 283-84. 9714

POKÓJ
umeblowany, pełnokomfortowy wynajmę. Oglądać od 11—1 i 4—7 Kochanowskiego 29/I, m. 3. 9715

DWA POKOJE
z kuchnią, trzy pokoje z kuchnią najnowszy komfort Snopkowska 45. 9717

1, 2 POKOJE
kuchnia, słoneczne, nowoczesny komfort, wśród ogrodów, Goldmana 10 a. 9718

ZIMNA WODA
pokój, kuchnia, letnisko stale. Wiadomość Reja 4, drzwi 3. 9719

3 i 5 KOMFORTOWYCH
pokoi do wynajęcia, ul. Kadecka 8. 9720

DWUPOKOJOWE
nwwoczesny komfort, do wynajęcia, Lisa Kuli 10 (boczna Wulecka). 9603

GARSONIERA
pełnokomfortowa do wynajęcia. Lisa Kuli 10. (boczna Wulecka). 9581

ŚW. ZOFII 46
czteropokojowe mieszkanie komfortowe zaraz do wynajęcia. Dozórca wskaże. 9507

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

NAJPIĘKNIEJSZE
firanki, kapy, brokaty. Ceny fabryczne. — Freilich, Sykstuska 21. 3206

„SŁOWO POLSKIE"
dodatek ilustrowany oprawny za rok 1926—1930 sprzedam. Wiadomość w Administracji pod „Komplet". 9731

SZEKALSKA
Lwów, ul. Halicka 12. Tanio poleca: suknie, bluzki, spodnice, szlafroczki, reformy, pończochy, gorsety, napierśniki, kołnierze, szaliczki, fartuszki szkolne, gospod., biurowe, bieliznę i tp. 3403

6-CYLINDROWĄ
limuzynę „Citroen" w dobrym stanie sprzedam. Jabłonowskich 5, garaż, godz. 10—14. 9708

MOTOCYKLE
angielskie Ariel, B. S. A., Velocette. Modele 1938. Zwrot podatku 20%. Najdogodniejsze warunki. Największy skład części zamiennych i akcesoryj. Dom Techniczno-Handlowy Leon Leszczyński, Warszawa, Trębacka 10. Oddział: Łódź, Piotrkowska 175 3448

LODOWNIE
hermetyczne, kuchnie nowoczesne najtaniej Meb-lak-Milwin Sykstuska 30. 9732

KAMIENICA
nowa, komfortowa. Czynsz 6860 rocznie sprzedam. Wkład 35000 — gotówką. Ulica Mokłowskiego 4 (boczna Kulparkowskiej). 9733

FORTEPIAN
znakomity płyta metalowa za 500 złotych sprzedam, Piłsudskiego 21, pierwsze piętro. 9734

FORTEPIAN
krótki, krzyżowy — tanio sprzedam. — Chorążczyzny 11a, drugie podwórze nr. 15. 9728

ŁAŃCUT
centrum COP-u, sprzedam jednopiętrówkę, 800 sążni ogrodu bez przenośnej. — Potrzebna gotówka 13.000. Warchoła, Łańcut, poczta. 9709

PARCELE
Zimna-Woda po 200 sążni tanio sprzedam. Wiadomość Sapiehy 49, m. 1. 9711

BRZUCHOWICE
Okazja, willa drewniana, solidnie zbudowana, wolne lata, półkomfort, elektryka, blisko stacji, 2 razy po 3 pokoje, kuchnia, weranda, słoneczne, ogród 2053 m. kw. sprzedam. Informacje: Bronisław Niewiadomski, Sambor, Zamiejska 125. 9712

W ZIMNEJ WODZIE
willa murowana, piętrowa, 5-cio pokojowa, z komfortem, taras. 1000 sążni ogrodu do sprzedania lub wynajęcia. — Wiadomość tel. 208-09. 9713

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

MĘŻCZYZNA
zdrów, silny, młody, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za niskim wynagrodzeniem. Łask. zgłoszenia do „Dziennika" pod „Bezrobotny". 9729

ZDROJOWISKA

INŻYNIER
mierniczy oferuje na lipiec wykonanie prac pomiarowych w zamian za wakacyjny pobyt rodziny jego w zdrowej lesistej okolicy z ewent. dopłatą. Zgłoszenia administracja „J. A". 9735

RÓŻNE

S. O. S.
Czystość zbankrutuje, — Lwów nie urguje. — Sufity, posadzki zaniedbuje. — Dzwoń 259-17. 616

STARA GARDEROBĘ
męską zamieniamy na najmodniejsze materiały bielskie, telefon 270-25. 9705

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

KOMFORTOWY
ładny umeblowany (bez) pokój do wynajęcia solidnemu panu. Oglądać godz. 3—4. Karpińskiego 9, m. 6. 9672

KURKOWA 55
4 pokoje słoneczne komfortowe do wynajęcia 9679

FRIEDRICHÓW 8
4 pokoje komfortowe, słoneczne do wynajęcia 9680

DO WYNAJĘCIA
w willi wśród ogrodów 1 lub 2 pokoje umeblowane, osobne wejście, światło, usługa. Klucz od bramy. — Zadwórzańska 74. 9681

3 POKOJE
z kuchnią frontowe w parterze z pełnym komfortem do wynajęcia Piekarska 12. 9700

DUŻY
lokal biurowy, pokój umeblowany. Plac Bernardyński 14 — do wynajęcia. 9702

PRZEPROWADZKI
przenoszenia od 10 złotych wykonuje Kostyrka. — ulica Bajki 37, tel. 119-89. 9704

ŚW. ZOFII 32A
4 i 5 pokojowe z kuchnią pełnokomfortowe, **niski czynsz** przedwojenny, **Bajki 36**, 2 i 4 pokojowe z kuchnią pełnokomfortowe mieszkania bez podatku lokatorskiego, od zaraz do wynajęcia, po oglądnięciu telefon 219-76, od 5—7. 9730

MIKOŁAJA 20
(róg Zyblikiewicza) pokój duży, jasny, front, przedpokój, nieumeblowany, elektryka, woda, rządowcom —, biuro, pracownię zaraz wynajmie Gospodarz. 9726

K U P N O

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KUPIĘ
dobre radio, sprzedam wiedeńską przedwojenną jadalnię. Telefon 205-31, popołudniu. 9710

S P R Z E D A Ż

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

Ogłoszenie przetargowe

W dniu 25 czerwca 1938 roku o godzinie 10-ej odbędzie się przetarg nieograniczony pisemny (ustny) na dostawę różnych artykułów żywnościowych dla potrzeb więzienia we Lwowie.

Informacji w sprawie przetargu i dostawy udziela codziennie od godziny 10-ej do 12-ej Przewodniczący Komisji-Naczelnik Więzienia.

w/z Naczelnika Więzienia
A. Kasprzyk
3450 Podkomisarz S. W.

Obwieszczenie o licytacji

2. Urząd Skarbowy we Lwowie, ul. Rutowskiego l. 13, II. p. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 czerwca o godz. 14 w lokalu zobowiązanego we Lwowie, ulica Batorego 26 oraz w magazynie 5 Urzędu Skarbowego przy pl. Bandurskiego 1 celem uregulowania należności Skarbu Państwa (podatku przemysłowego za 1934) Zofii Roth i Sliesiger Dory odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji urządzenia sklepowego oraz 30 kapeluszy damskich oszacowanych na kwotę ogólną zł. 600.

Wystawione na sprzedaż ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godziny 13 do godziny 14 przed licytacją.

Za Naczelnika Urzędu:
3451 Kierownik działu egzek.

OGŁOSZENIE

Urząd Wojewódzki Lwowski ogłasza

Przetarg publiczny

na wykonanie robót malarskich i lakierniczych w budynku Izby Skarbowej przy ul. Szpitalnej we Lwowie.

Przetarg powyższy odbędzie się dnia 18 czerwca 1938 r. o godz. 10-tej w Urzędzie Wojewódzkim Lwowskim (Oddział Budowlany).

Szczegółowe warunki przetargu są ogłoszone na tablicy urzędowej Urzędu Wojewódzkiego tudzież Zarządu Miejskiego we Lwowie.

We Lwowie, dnia 9 czerwca 1938 r.

Za Wojewodę:
Inż. B. Welczer mp.
Kierownik Oddziału 3452

OGŁOSZENIE

Urząd Wojewódzki Lwowski ogłasza

Przetarg publiczny

na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania i instalacji wodociągowo-odpływowej w budynku Izby Skarbowej we Lwowie przy ul. Łyczakowskiej i pl. św. Ducha.

Przetarg powyższy odbędzie się dnia 18 czerwca 1938 r. w Urzędzie Wojewódzkim Lwowskim (Oddział Budowlany) o godz. 12-tej.

Szczegółowe warunki przetargu są ogłoszone na tablicy urzędowej Urzędu Wojewódzkiego tudzież Zarządu Miejskiego we Lwowie.

We Lwowie, dnia 8 czerwca 1938 r.

Za Wojewodę:
Inż. B. Welczer mp.
Kierownik Oddziału 3453

OGŁOSZENIE

Urząd Wojewódzki Lwowski ogłasza

Przetarg publiczny

na wykonanie remontu wind w budynku Izby Skarbowej we Lwowie przy ul. Szpitalnej.

Przetarg powyższy odbędzie się dnia 17 czerwca 1938 r. w Urzędzie Wojewódzkim Lwowskim (Oddział Budowlany) o godz. 11-tej.

Szczegółowe warunki przetargu są ogłoszone na tablicy urzędowej Urzędu Wojewódzkiego tudzież Zarządu Miejskiego we Lwowie.

We Lwowie, dnia 9 czerwca 1938 r.

Za Wojewodę:
Inż. B. Welczer mp.
Kierownik Oddziału 3456

OGŁOSZENIE

Urząd Wojewódzki Lwowski ogłasza

Przetarg publiczny

na roboty remontowe i budowlane w budynkach Izby Skarbowej we Lwowie.

Przetarg powyższy odbędzie się dnia 17 czerwca 1938 r. w Urzędzie Wojewódzkim Lwowskim (Oddział Budowlany) o godz. 10-tej.

Szczegółowe warunki przetargu są ogłoszone na tablicy urzędowej Urzędu Wojewódzkiego tudzież Zarządu Miejskiego we Lwowie.

We Lwowie, dnia 9 czerwca 1938 r.

Za Wojewodę:
Inż. B. Welczer mp.
Kierownik Oddziału 3454

OGŁOSZENIE

Urząd Wojewódzki Lwowski ogłasza

Przetarg publiczny

na wykonanie naprawy rynien i dachu w budynku Izby Skarbowej przy pl. św. Ducha we Lwowie.

Przetarg powyższy odbędzie się dnia 18 czerwca 1938 r. o godz. 11-tej w Urzędzie Wojewódzkim Lwowskim (Oddział Budowlany).

Szczegółowe warunki przetargu są ogłoszone na tablicy urzędowej Urzędu Wojewódzkiego tudzież Zarządu Miejskiego we Lwowie.

We Lwowie, dnia 9 czerwca 1938 r.

Za Wojewodę:
Inż. B. Welczer mp.
Kierownik Oddziału 3457

OGŁOSZENIE

Urząd Wojewódzki Lwowski ogłasza

Przetarg publiczny

na wykonanie robót brukarskich w podwórzu Izby Skarbowej we Lwowie przy pl. św. Ducha.

Przetarg powyższy odbędzie się dnia 17 czerwca 1938 r. w Urzędzie Wojewódzkim Lwowskim (Oddział Budowlany) o godz. 12-tej.

Szczegółowe warunki przetargu są ogłoszone na tablicy urzędowej Urzędu Wojewódzkiego tudzież Zarządu Miejskiego we Lwowie.

We Lwowie, dnia 9 czerwca 1938 r.

Za Wojewodę:
Inż. B. Welczer mp.
Kierownik Oddziału 3455

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.